Nr. 222. — Rok 5 | **Dziś 8 stron** | **Cena 15 groszy.**

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **2,25 Zł**, w agenturach miejscowych miesięcznie **2,80 Zł**, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **2,51 Zł.**, wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie **7,83 Zł**, miesięcznie **2,61 Zł**, dla W. M. Gdańska **2,50** Guld. Gd. — pod opaską w Polsce **3,95 Zł**, do Gdańska **4,45** Guld. Gd., do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stan. Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: **Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Danziger Privat-Aktienbank. Gdańsk i Grudziądz,** Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: **Kasa Oszczędności,** Oddział w Poznaniu **nr. 201193.** Miejsce płatności i wykonania **Grudziądz.**

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokośi milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 groszy dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wsród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0,40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłómaczenia 20 procent nadwyżki. — **Rachunki są natychmiast płatne.** — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczeny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** piątek, dnia 25-go września 1925. | Telefon nr. **50, 51 i 66.**

Niepokoje.

Bez względu na wszystkie kombinacje paktów: gwarancyjnego, reńskiego itd., bez względu na zjazdy pokojowe — sprawa pokoju ani rusz naprzód posunąć, horyzont polityczny wypogodzić się nię może. Przeciwnie, raz po raz zjawiają się na widnokręgu chmury i chmurki.

Z niektórych tu i owdzie wylatują błyskawice i pioruny spada deszcz krwawy — inne rozchodzą się wprawdzie, ale znowu w innem miejscu widzimy nowe zachmurzenia, słyszymy nowy pomruk gromów.

Nie mówiąc już o przewlekłych walkach marokańskich ani o powstaniu w Syrji, główną uwagę polityków europejskich przykuwa niezałatwiona pomiędzy Turcją a Anglją sprawa Mossulu, w której żadna z obydwóch stron nie okazuje chęci pójścia na kompromis. Anglja nie jest zadowolona z przebiegu obrad genewskich nad tą sprawą i nastaje na jej szybkie rozstrzygnięcie. Podobno na wszelki wypadek czyni też Anglja przygotowywania wojskowe na Bliskim Wschodzie, przewidując ewentualność wkroczenia zbrojnych sił tureckich na sporne terytorjum.

Alarmujące doniesienia zjawiają się też w dalszym ciągu o zamiarach Turcji. Po wieściach o mobilizacyjnych zarządzeniach tureckich nadchodzą drogą na Bułgarję informacje, iż prądy antyangielskie w Turcji silniej się wzmogły, że kraj ten czyni wrażenie przygotowywania się na wielkie wypadki. W Konstantynopolu podobno liczą się z tem, iż rząd turecki zarządzi zamknięcie Dardanelów. — Zatarg zaognił się dodatkowo ze względu na stanowisko Bolszewji, która waśń turecko-angielską wykorzystaćby chciała dla przełamania otaczającego ją łańcucha, dla wzniecania większego pożaru wojennego, który bezpośrednio, a tembardziej w następstwach swych stworzyłby grunt dla szerszego przyjęcia się prądów przewrotowych.

Także na Bliskim Wschodzie, w bliższym środkowi Europy jego zakątku, w wiecznie niespokojniej Albanji, zanosi się na nowy niepokój. Rząd tego państewka podał się do dymisji i o ile nie dojdzie do porozumienia się pomiędzy stronnictwami w sprawie nowego gabinetu, to znowu może tam powstać zawierucha wojny domowej. Kraj to niewielki i ubogi, ale położenie jego sprawia, iż pożar lokalny może przerzucić swe iskry do sąsiadów, silnie stanem rzeczy w Albanji i przyszłością jej zainteresowanych.

Te i podobne zatargi i wrzenia mniejby Europę obchodzić i niepokoić mogły, gdyby wewnątrz jej wszystko było w porządku. Niestety do porządku tego jest daleko. Po wojnie światowej, która tak samo jak wojna rosyjsko-turecka wedle rosyjskiego powiedzenia: ni nam, ni wam — stworzyla stan rzeczy niezdecydowany, okazuje się coraz mocniej potrzeba zapewnienia tego, co jest, aby nie cofnąć się do tego, jak było.

Całe zło polega jednak na tem, iż znowu fatalna połowiczność ciąży jak przekleństwo nad dyplomacją państw zachodnich, która obawia się stanowczych nietylko posunięć i żądań, ale nawet określeń.

Pewien zwrot na lepsze zarysował się w postaci dopuszczenia przedstawicieli Polski i Czechosłowacji do obrad ministrów zagranicznych nad paktem bezpieczeństwa. Wkrótce jednak nastąpiło pogorszenie sytuacji przez odrębne wystąpienie Czech w Berlinie z propozycją arbitrażu. Wrażenie tego nieoczekiwanego kroku próbuje teraz rząd czeski złagodzić. Świadczy o tem doniesienie jego półurzędowego organu „Prager Presse“, który donosząc o wizycie czeskiego charge d'affaire u min. Skrzyńskiego w Warszawie, informują, że p. Müller złożył min. Skrzyńskiemu wyjaśnienia o czeskiej propozycji rokowań w Berlinie oraz doręczył mu kopję noty czeskiej do Stresemanna.

Informacje nie mogą oddziałać uspakajająco na opinje polską, a przeciwnie muszą ją napełnić troskę, świadcząc o tem, iż krok swój w Berlinie uczyniły Czechy bez odpowiedniego porozumienia z Polską. Aktualnem więc staje się znowu pytanie o ile i czy wogóle Polska może liczyć na swego czeskiego przyjaciela, który tej przyjaźni dowodu żadnego dotąd jeszcze nie złożył.

Przyjaźń Czech jest dla nas bardzo pożądana, ale brak jej dla nich właśnie może okazać się zgubny, ze względu na szczupłość, wewnętrzną niemoc tego państwa i na otoczenie jego jądra z trzech stron przez fale morza niemieckiego. W falach tych snadnie republika czeska pogrążyć się może jak przez tyle wieków to miejsce miało, jeżeli bytu swego na sojuszu z Polską nie oprze.

Brak zrozumienia tej prawdy w Pradze Czeskiej dla niej przedewszystkiem i wyłącznie zgubny nie może jednak i nas nie niepokoić ani dobrą służyć wróżbą dla wyników obrad nad paktem bezpieczeństwa. **S. M.**

Demonstracje przeciwko Polsce i Lidze Narodów.

Szturm na polskie skrzynki pocztowe w Gdańsku. Napady na polskich dziennikarzy.

Gdańsk, *23. 9.* (Pat.) Dziś po południu odbyło się na Rynku Długim publiczne zgromadzenie celem zaprotestowania przeciw ostatniej decyzji Rady Ligi Narodów w sprawie poczty polskiej w Gdańsku. Wygłoszono szereg przemówień pełnych napaści pod adresem Ligi Narodów i Polski, poczem uchwalono rezolucję, podkreślającą, że wyrok Rady Ligi Narodów poderwał wśród ludności Gdańska zaufanie do Ligi Narodów, że orzeczenie komisji rzeczoznawców nie było wcale umotywowane, wreszcie, że Rada Ligi zlekceważyła „poważne zastrzeżenia Gdańska“.

W końcu rezolucja domaga się, aby po przewidywanym w decyzji genewskiej 3-miesięcznym terminie sprawa poczty została ponownie uregulowana na zasadach „prawa i sprawiedliwości“.

Po uchwaleniu rezolucji i odśpiewaniu: Deutschland Deutschland über alles“, tłum podniecony przemówieniami oraz kilkudniową agitacją tutejszej prasy niemieckiej, wśród burzliwych okrzyków: Precz z Polską, precz z Ligą Narodów! **przypuścił szturm do umieszczonych w różnych punktach miasta polskich skrzynek pocztowych.** Napaści te trwały do późnego wieczora i zostały udaremnione przez energicznie występującą policję. W czasie jednej takiej napaści na skrzynki pocztowe przy ulicy Długiej **tłum napadł na dwóch polskich dziennikarzy** których jednakże policja zdołała wydrzeć z rąk rozwydrzonego tłumu i odprowadzić w bezpieczniejsze miejsce.

Gdańsk, *23. 9.* (Pat.) Udział publiczności w dzisiejszej demonstracji zawiódł silnie przywiązane do niej nadzieje sfer nacjonalistycznych. Przeważną część uczestników tworzyli urzędnicy. studenci oraz młodzież, przebrana częściowo w mundury organizacji hittlerowskiej W czasie demonstracji, a zwłaszcza po napaści na polskie skrzynki pocztowe, z wielu stron słychać było słowa ostrego potępienia pod adresem organizatorów manifestacji

Stanowisko Anglji wobec Ligi Narodów.

Radjostacja w Leafield podaje z Genewy, że delegacja angielska uznała za konieczne zachowanie dużej rezerwy wobec trzech zagadnień znaczenia pierwszorzędnego, wysuniętych w ciągu ubiegłych dwóch tygodni: natychmiastowego zwołania konferencji rozbrojeniowej, wszechświatowej konferencji ekonomicznej i obowiąkowego arbitrażu. Fakt, że wszystkie te trzy kwestje zbiegły się jednocześnie, posłużył niektórym dziennikom kontynentalnym do wyrażenia poglądu o zmianie stanowiska Wielkiej Brytanji wobec Ligi Narodów. Obawy te są zupełnie nieuzasadnione

Wyżej wspomniane kwestje są z natury rzeczy bardzo zawiłe. Dlatego też Anglja sądzi, że podjęcie **akcji w tych** kierunkach bez uprzedniego gruntownego i krytycznego **zbadania** ich mogłoby mieć skutki katastrofalne zarówno **dla Ligi** Narodów, jak i zainteresowanych narodów. Co **się tyczy** oddzielnych zagadnień, jak np. sprawy rozbrojenia **powszechnego**, to śmiało powiedzieć można, że delegacja **angielska** była zawsze daleko od stanowiska opozycyjnego **wobec rezolucji** hiszpańskiej i przeciwnie zawsze szczerze **podtrzymywała** ją, wychodząc nawet poza jej ramy, a **czyniła to** w celu pójścia na rękę dążeniom do takiego **właśnie przygotowawczego** badania poruszonych zagadnień.

Narady nad paktem bezpieczeństwa w Berlinie.

Rada ministrów postanowiła przyjąć zaproszenie na konferencję ministrów.

Berlin, *23. 9.* (Pat.) Dziś z rana obradowała nad paktem gwarancyjnym nacjonalistyczna frakcja parlamentarna. Po południu zebrała się rada ministrów, która jutro zbierze się na decydujące posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta Hindenburga. W związku z temi dwoma posiedzeniami pisma donoszą, że dotychczasowa opozycja nacjonalistyczna przeciw paktowi została narazie zaniechana. Oficjalny komunikat opublikowany przez partję nacjonalistyczną głosi, że w stosunku do paktu partja stoi na stanowisku, jakie rząd niemiecki zajął w nocie do Francji dnia 20 lipca br.

Berlin, *23. 9.* (Pat.) Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów panowała jednomyślność co do tego, że zaproszenie na konferencję ministrów spraw zagr. należy przyjąć. Ostateczna jednak decyzja zapadnie we czwartek. Ujawniła sie natomiast różnica zdań co do składu delegacji niemieckiej, pełnomocnictw dla niej oraz co do wytycznych polityki niemieckiej.

Brawurowy lot pułkownika Rayskiego.

Do Warszawy powrócił lotnik-pułkownik Rayski, dokonawszy na aparacie „Breguet XIX“ wspaniałego lotu okrężnego Paryż—Casablanca (Maroko)—Tunis—Ateny—Konstantynopol—Warszawa.

Fotografje dzielnego lotnika z jego pobytu w Tunisie podał „Express Poranny“.

Wspaniały lot rozpoczął się w dniu 16 bm., trwał zaledwie 5 dni. Cała wymieniona przestrzeń wynosi w linji powietrznej 7850 kilometrów, na których przebycie spotrzebował dzielny nasz lotnik tylko 47 godzin 20 minut, czyli że leciał przeciętnie z szybkością prawie 280 klm. na godzinę.

Lot odbywał się w pięciu etapach, z których najdłuższy był etap Tunis—Ateny (przeszło 1600 klm.). Był to zarazem etap najtrudniejszy, gdyż prawie w całości odbył się nad morzem. Pułk. Rayski odbył go, nie lądując, w ciągu niespełna 11 godzin.

ESKADRA LOTNICZA WRÓCIŁA DO WARSZAWY.

Warszawa, *22. 9.* (Pat.) Dnia 21 bm. o godz. 4 popołudniu wylądował na lotnisku mokotowskiem na metalowym aparacie Bregueta pułk. Rayski, kończąc w ten sposób raid powietrzny, rozpoczęty 16 bm. w Paryżu. Długość lotu wynosiła 7.850 klm., a czas jego 47 godzin 20 minut.

OPOZYCJA W PARLAMENCIE WŁOSKIM.

Rzym, *23. 9.* (Pat.) Deputowany Pelegrino. należący do opozycji awentyńskiej, złożył w sekretarjacie izby deputowanych 2 interpelacje, na które odpowiadać będzie ustnie minister sprawiedliwości. Fakt ten bardzo żywo jest komentowany, jako że jest uważany za oznakę powrotu opozycji awentyńskiej do działalności parlamentarnej po rozpoczęciu nowej sesji parlamentu.

— **Syn króla Milana.** Na Węgrzech zmarł Milan Chirsticz, naturalny syn serbskiego króla Milana i Artenuzy Christicz, żony dyplomaty serbskiego. Przed 20 laty było dosyć głośno o nim. — Węgierski magnat Eugenjusz Zichy, jego opiekun, udzielił mu swego poparcia w nieudałych zresztą staraniach roli pretendenta do tronu serbskiego. Po śmierci Zichego, Christicz zostaje dla chleba artystą w variete, a następnie kelnerem. Po kilku latach zdobył serce bogatej damy i spokojnie dokonał życia w dostatkach na zamku Dunabogdany, dożywszy 40 lat.

— **Zamachy Hindusów w Indjach.** W Simla (Indje Wschodnie) nieznani sprawcy rzucili bomby na angielskie składy wojskowe. Dwanaście osób jest zabitych. — Równocześnie niewykryci sprawcy spowodowali wykolejenie pociągu osobowego w pobliżu Bombaju. W katastrofie tej 14 osób odniosło śmiertelne rany.

— **Automobil runął w przepaść.** Pod Lowczem na terytorjum Czarnogóry automobil podróżny, w którym znajdowało się 20 osób, runął w przepaść w czasie szybkiej jazdy po wąskiej skalnej drodze. Przyczyną był uszkodzenie hamulca. Prawie wszyscy pasażerowie zostali zabici. Kilku jest ciężko rannych, jednak prawie bez nadziei uratowania.

Anglja a pakt bezpieczeństwa na wschodzie Europy.

Londyn, 23. 9. (Pat.) Dzisiejszy „Times“ omawia w tonie przychylnym wystąpienie posła czechosłowackiego przy rządzie Rzeszy. Inicjatywę czechosłowacką uważa „Times“ jako pierwszy krok na drodze triumfu idei paktów lokalnych, które rząd angielski przedkładał zawsze nad chimeryczne projekty portokółu genewskiego, przyczem dodaje, że Polska ma możność wstąpienia w ślady Czechosłowacji. Zawarcie takich oddzielnych paktów bezpieczeństwa — pisze „Times“ — spotka się z pewnością z całą sympatją u rządu angielskiego, który ze swojej strony poddawał już niejednokrotnie rozstrzygnięciu arbitrów cały szereg spraw spornych poważnego znaczenia i prawdopodobnie w większej ilości wypadków, aniżeli to uczyniło krórekolwiek inne państwo.

Min. Morawski podpisał arbitraż handlowy.

Genewa, 23. 9. (Pat.) Wczoraj ministęr Morawski podpisał w sekretarjacie Ligi Narodów protokół, dotyczący arbitrażu handlowego, przyjęty przez czwarte Zgromadzenie Ligi Narodów i wyłożone we formie konwencji państwom do podpisu. Podpisanie protokółu nastąpiło z zastrzeżeniem, że odnosi się on jedynie do umów handlowych. Przystąpienie do protokółu, który wymagać będzie oczywiście ratyfikacji, stało się możliwe dopiero obecnie po uchwaleniu przez Polskę w dniu 15 lipca br. ustawy, uznającej znaczenie klauzuli kompromisarskiej w procedurze cywilnej zaboru rosyjskiego.

Prace poszczególnych komisyj zgromadzenia Ligi Narodów.

Arbitraż bezpieczeństwa i rozbrojenia. — Sprawa zwołania konferencji światowej. Zamknięcie obrad nastąpi w sobotę.

Genewa, 23. 9. (Pat.) Prace poszczególnych komisyj Zgromadzenia Ligi Narodów posuwają się tak szybko, że istnieje nadzieja, iż większość najważniejszych spraw będzie załatwiona jeszcze w dniu dzisiejszym. Na posiedzeniu komisji prawniczej delegat belgijski Rollin złożył sprawozdanie o wniosku hiszpańskim i szwedzkim dotyczącym arbitrażu. Przyjęta przez komisję rezolucja głosi ponownie, że wojna napastnicza uważana być musi za gwałt międzynarodowy i wyraża życzenie, aby Rada Ligi Narodów przedstawiła na siódmem Zgromadzeniu Ligi sprawozdanie o rozwoju układów arbitrażowych, jak również układów gwarancyjnych, które przyczyniać się będą do ogólnego bezpieczeństwa.

Komisja przyjęła również rezolucję, przedstawioną przez delegata belgijskiego, która zwraca uwagę państw, należących do Ligi na korzyści, jakie przedstawia dla ich bezpieczeństwa zawarcie specjalnych układów arbitrażowych oraz układów, dotyczących zwykłego rozjemstwa.

Genewa, 23. 9. (Pat.) Pierwsza komisja kontynuowała dzisiaj obrady w sprawie obowiązkowego arbitrażu trybunału haskiego, oraz na propozycje delegatów Hiszpanji, Szwecji, Japonji, Belgji i Łotwy w sprawie arbitrażu bezpieczeństwa i rozbrojenia.

Druga komisja zakończyła dyskusję generalną nad propozycją Loucheura w sprawie zwołania międzynarodowej konferencji ekonomicznej i przyjęła odpowiednią rezolucję, wzywającą Radę Ligi Narodów, ażeby w najkrótszym czasie zbadała celowość powołania Komitetu przygotowawczego, który, opierając się na organizocjach technicznych Ligi Narodów i międzynarodowego trybunału pracy, przygotowałby prace międzynarodowej konferencji ekonomicznej. Sprawa zwołania pod egidą Ligi Narodów wspomnianej konferencji ekonomicznej stanowiłaby przedmiot poważnej decyzji Rady Ligi.

Czwarta komisja obradowała w dalszym ciągu nad sprawą dodatkowych kredytów dla Ligi Narodów.

Piąta komisja przyjęła rezolucję o ochronie dzieci i kobiet na Bliskim Wschodzie i zatwierdziła kredyty na rok następny. Przyjęto również rezolucję, zalecającą wysłanie do Persji komisji dla zbadania obecnego stanu uprawy maku oraz możności zastąpienia maku przez uprawę innych roślin, wreszcie, aby uczynić kontrolę nad handlem opium bardziej skuteczną.

Szósta komisja przyjęła rezolucję, zaproponowaną przez delegację Chili, zalecającą zwołanie komitetu rzeczoznawców, reprezentujących prasę różnych części świata w celu wyszukania środków, mogących ułatwić prasie współdziałanie w dziele rozbrojenia i organizacji pokoju przez ułatwienie transmisji informacji prasowych w celu zmniejszenia możliwości nieporozumień między narodami oraz w celu uregulowania wszelkich kwestji zawodowych, co może się przyczynić do uspokojenia opinji publicznej.

Genewa, 23. 9. (Pat.) Według przewidywań, zamknięcie obrad Zgromadzenia Ligi Narodów nastąpi w sobotę wieczorem. Lord Robert Cecil wyraził życzenie otwarcia dyskusji nad rezolucją, przedstawioną przez Quinones de Leona. Przedstawiciel angielski zamierza w dłuższem ekspose wyjaśnić politykę wielkobrytyjską w stosunku do Ligi Narodów w sprawie rozbrojenia. Delegacja turecka opóźniła o 24 godzin swój wyjazd do Angory, podobno na życzenie delegacji wielkobrytyjskiej, która pragnie poruszyć sprawę arbitrażu w okolicach Mossulu.

Przegląd polityczny.

STANY ZJEDNOCZONE.

Zasadniczy stosunek Stanów Zjednoczonych do sprawy powszechnego pokoju i rozbrojenia uległ pewnej zmianie z chwilą przyjęcia przez Zgromadzenie Ligi Narodów w Genewie formalnej uchwały, zastrzegającej Lidze dalszą akcję w sprawach pokoju europejskiego łącznie ze zwołaniem konferencji rozbrojeniowej. Tym sposobem odebrana została prezydentowi Coolidge'owi ewentualna inicjatywa w zwołaniu takiej konferencji, o czem mówiono na początku rb., gdy stało się wiadomem, iż projektowana przez protokół genewski konferencja rozbrojeniowa w maju rb. z powodu upadku samego protokółu do skutku nie dojdzie. Stany Zjednoczone pozostaną więc chwilowo poza obrębem rokowań o bezpieczeństwo.

WIELKA BRYTANJA.

Kongres angielskich związków zawodowych w Scarborough zaznaczył się swym skrajnym odcieniem politycznym. Poważne miejsce w obradach zajęła sprawa t. zw. wspólnego frontu proletarjatu t. zn. łączności angielskich związków zawodowych z „Profinternem“ czyli bolszewicką międzynarodówką związków zawodowych, mających swą siedzibę w Moskwie. Bolszewizowanie angielskich związków zawodowych przez rosyjskich komunistów, stanowi zasadniczy punkt programu taktycznego, jaki Międzynarodówka Komunistyczna stosuje obecnie w Europie. Mianowicie porzucając metody jawnie rewolucyjne w stosunku do naszego kontynentu, zwraca ona gros uwagi na bolszewizację związków zawodowych na Zachodzie, pragnąc przez to rozbić „Amsterdamską“ Międzynarodówkę Związków Zawodowych, pozostającą pod wpływem II-ej Międzynarodówki Socjalistycznej.

NIEMCY.

Stanowisko Niemiec wobec projektowanego paktu reńskiego nie skonkretyzowało się ostatecznie. Jakkolwiek dr. Gras brał z ramienia Auswärtiges Amt udział w rokowaniach rzeczoznawców państw Sprzymierzonych w Londynie, to jednak, zanim p. Stresemann nie wypowie się wyraźnie na przyszłej konferencji ministrów spraw zagranicznych w Lozannie, nie można mówić o zgodzie Niemiec na pakt. W szczególności zagadką pozostaje stanowisko niemieckiej prawicy w tej sprawie. Ostatecznie wiadomości, które nadeszły z Moskwy do Berlina potwierdzają, iż Sowiety będą uważały zawarcie przez Niemcy paktu reńskiego i wejście do Ligi za równoznaczne z zerwaniem lub przynajmniej znacznem osłabieniem traktatu rosyjsko - niemieckiego w Rapallo (kwiecień 1922). Ten fakt zaważy niewątpliwie poważnie na zachowaniu się Niemiec w Lozannie.

FRANCJA.

Rokowania francusko-angielsko-belgijskie na temat paktu reńskiego wykazały dotychczas pewną przewagę Anglji w tych sprawach. Niemniej jednak p. Briand zdołał w konferencjach z p. Chamberlainem przeforsować udział Polski i Czechosłowacji w przyszłej konferencji lozańskiej ministrów spraw zagranicznych, jakkolwiek tylko w częściowym charakterze. Delegacja Francji wyjechała dnia 19-ego bm. do Waszyngtonu dla przeprowadzenia dyskusji w sprawie długów francuskich w Ameryce. Będzie to po rokowaniach Caillaux—Churchill druga próba uregulowania przez francuskiego ministra skarbu spraw francuskich długów zagranicznych.

WŁOCHY.

Obecność delegata Włoch, Pilotti'ego na konferencji rzeczoznawców prawniczych Sprzymierzonych i Niemiec w Londynie wskazuje, iż Mussolini nie chce pozostawienia Włoch poza rokowaniami o bezpieczeństwo. W szczególności zależy Włochom na gwarancji dla ich granicy na przesmyku Brennerskim. Do tego celu według ostatnich wiadomości miałby służyć projekt paktu, niezależnego od paktu reńskiego, a łączącego Włochy, Austrję i Czechosłowację. Sprawa ta dotychczas rozstrzygnięta nie została.

MAROKO.

Wojska francuskie i hiszpańskie rozpoczęły szeroko zakreśloną akcję, mającą na celu zmuszenie do kapitulacji Abd-el-Krima. Hiszpanie wylądowali pod osłoną floty wojennej hiszpańskiej i fancuskiej w zatoce Alhucemas, skąd pragną uderzyć na m. Ajdir stanowiące stolicę i główną kwaterę Abd-el-Krima. Wojska francuskie sforsowały rzekę Uergę i usiłują przeprowadzić atak koncentryczny wraz z natarciem hiszpańskiem. Abd-el-Krim twierdzi, iż dessant Hiszpanów w Alhucemas nie udał się, oraz, iż nie otrzymał on żadnych propozycji pokojowych ze strony Francji i Hiszpanji, mimo, iż wiadomo dokładnie o wręczeniu takich propozycji przez markiza d'Estella, głównodowodzącego hiszpańskiego w Maroku, dwóm posłom Abd-el-Krima w Tetuanie na początku września rb.

SZWAJCARSKO - GRECKI TRAKTAT ROZJEMCZY.

W Genewie w poniedziałek podpisany został traktat rozjemczy szwajcarsko-grecki, na mocy którego wszystkie ewentualne konflikty będą przekazywane najpierw komisji pojednawczej w składzie trzech członków, a w razie nieosiągnięcia zgody tej komisji haskiemu trybunałowi międzynarodowemu.

NIEMCY A ESTONJA.

Po dymisji min. Pusty. Dzienniki tutejsze nie starają się ukrywać wielkiej radości z powodu dymisji estońskiego ministra spraw zagranicznych p. Pusty. Prasa niemiecka publikuje depesze z Rygi, zapewniające, że dymisja min. Pusty oznacza klęskę tego kierunku który chciał politykę państw sąsiadujących z Finlandją (!) podporządkować jednostronnie francusko - polskiej polityce.

B. KOLONJE NIEMIECKIE.

Berlin, 23. 9. Pat.) W związku z wiadomością, podaną przez „Le Peuple“ o zamierzonem rzekomo powierzeniu Niemcom mandatu nad częścią Kolonji, poprzednio do nich należących, pisma berlińskie piszą, iż w niemieckich kołach rządowych projekt ten jest zupełnie nieznany.

W Maroku hiszpańskiem.

(Korespondencja własna.)

Madryt, wrzesień 1925 r.

Zainicjowane na konferencji madryckiej współdziałanie hiszpańsko-francuskie w Maroku zaczyna wydawać pożądany plon. Hiszpanja zdecydowała się na ofensywę pod naporem wypadków i pewnych okoliczności dyplomatycznych, nie leżało bowiem w polityce Dyrektorjatu, nawet podczas Konferencji madryckiej, angażowanie się na większą skalę w Maroku, mając w pamięci smutne doświadczenia z poprzednich działań wojennych.

Dyrektorjat uważał za najlepsze rozwiązanie zagadnienia w swej zonie, cofnięcie się na pas nadbrzeżny zdala od centrum buntu, i sformowanie na tym pasie potężnej linji obronnej, by z poza niej czuwać nad Rifem, w miarę możności przyciągać ku sobie pojedyncze plemiona drogą układów i „wpływów cywilizacyjnych“.

Był to plan podyktowany potrzebą stosowania w Maroku polityki najmniejszego wysiłku celem dania satysfakcji społeczeństwu, zmęczonemu „afrykańskim koszmarem“. Przyznać trzeba, że kwestję tę traktował Primo de Riviera trochę „sub specie aeternitatis“, miał bowiem na myśli, — mało się licząc z zamiarami Abd-el-Krima — przygotowanie terenu do jej ostatecznego rozwiązania, którem zająć się miały na serjo dopiero przyszłe pokolenia hiszpańskie.

Dopiero wypadki na Uarga, w zonie francuskiej, wpłynęły zasadniczo na zmianę stanowiska Dyrektorjatu. Taktyka Abd-el-Krima, rodzaj wojennego „un... deux“, kryła w sobie podwójne niebezpieczeństwo dla Hiszpanji. W razie bowiem powodzenia szeika Axdiru na froncie francuskim, Hiszpanji nie pozostawałoby nic innego, jak oczekiwać swej kolei i, przygotowywać się do nowych walk w warunkach dla siebie niekorzystnych, bo w defensywie. Natomiast, w razie szybkiego załatwienia się Francji z napastniczemi plemionami, Hiszpanja pozostałaby samotną, bez możliwości podniesienia swego problemu kolonjalnego do znaczenia międzynarodowego i bez nadziei pomocy dyplomatycznej w razie niepowodzenia wojennego.

Te okoliczności zdecydowały Dyrektorjat do podjęcia przygotowań wojennych i do skoordynowania wysiłku swych wojsk z akcją wojsk marszałka Petaina. W prasie zagranicznej zwykło się nie doceniać cywilizacyjnej działalności Hiszpanji w Maroku, i niepowodzenia regularnego wojska europejskiego w starciach z bandami kabylów zdają się upoważniać niektóre odłamy tej prasy do niezbyt pochlebnej oceny sprawności wojennej żołnierzy Primo de Rivera. Nie trzeba jednak zapominać, że jedyne, że prawdziwie wojownicze plemię całej północnej Afryki rozsiadło się właśnie w hiszpańskiej zonie Protektoratu i, że wszystkich darów, jakie mu przynieść mogła Europa, plemię to przyjęło sztukę szybkiego zabijania bliźnich, a odrzuciło wszystkie inne tak, że o cywilizacyjnym podboju Rifu na długie lata mowy być nie może. Pamiętać też należy, że Hiszpanja, mocarstwo, pozbawione wszelkich zaborczych i kolonizacyjnych tendencji, obarczona została ciężarem sprawy marokańskiej bez najmniejszej po temu chęci, a tylko z potrzeby zabezpieczenia swych granic przed możliwością usadowienia się na przeciwnym brzegu cieśniny jakiegoś obcego, z czasem może wrogiego mocarstwa.

Z tego poczucia wypływały wszystkie dotychczasowe usiłowania pokojowego załatwienia tej sprawy, ściągające się w rezultacie do stosowania taktyki defensywnej, co dawało Abd-el-Krimowi możność swobodnego przerzucania się z miejsca na miejsce i uderzenia w Hiszpanów w momentach dla siebie najdogodniejszych. Primo de Rivera zmienił był taktykę defens., znosząc system odosobnionych pozycji. Jego zeszłoroczny odwrót z pod Xauen, uważany w swoim czasie zagranicą za sromotną klęskę był tylko logicznym manewrem, wynikłym z tej właśnie zmiany taktyki.

Mimo, że pod odwrocie z pod Xauen sytuacja wojska okupacyjnego stała się pewniejszą, sam problem okupacji pozostał w swym martwym punkcie i nie przestawał krywać w sobie poważnych niebezpieczeństw, wobec szybkich następów wojennej organizacji kabylów. Abd-el-Krim, wspomagany skutecznie przez międzynarodową kontrabandę broni, nabył ogromnego prestige'u wśród wszystkich plemion zony hiszpańskiej. „Czas go nauczył“ jak mówią kabyle. Obecnie ma pod swoimi rozkazami około 100 tysięcy wojowników wyekwipowanych po europejsku, bombarduje pozycje hiszpańskie i w taktyce swojej nie poprzestaje już na bezładnej strzelaninie, jak w 1921 r., lecz stosuje się do wymagań europejskich regulaminów wojskowych. Oba Państwa Opiekuńcze mają więc w Afryce dość ciężki do zgryzenia orzech; niezależnie bowiem od sprawności wojennej kabylów, walczyć muszą z trudnościami terenu i innemi w Europie nieznanemi niewygodami tej, istotnie ciężkiej kampanji.

Zapoczątkowana wzięciem Alhucemas, ofensywa hiszpańska rozwija się na razie pomyślnie w kierunku Axdir. Natomiast w odcinku Beni-Hozmar w pobliżu Tetuanu atakuje zawzięcie Abd-el-Krim i walki w tej okolicy trwają już z górą 10 dni. W razie przerwania frontu w Beni-Hozmar mógłby wpaść w ręce kabylów Tetuan, co miałoby dla nich ogromne znaczenie moralne i wojskowe. Dla tego też na tym odcinku skoncentrowana jest większość sił hiszpańskich. Równocześnie Francuzi zaczęli ofensywą na swoim froncie i zdołali już odbić wszystkie stracone w maju pozycje. Tak więc, obecnie walczy się na wszystkich frontach i, pierścień otaczający Rif środkowy, zacieśnia się coraz bardziej. O ile w Beni-Hozmar szczęście będzie sprzyjać Hiszpanom, ich ofensywa w kierunku Axdir nie napotka już na większe trudności i armia hiszpańska będzie mogła połączyć się z francuską na linji Axdir—Kifane.

Wyników tej operacji wyczekuje Hiszpanja z ogromnem natężeniem, albowiem, od czasu istnienia sprawy marokańskiej nie było zajętych w Afryce tyle sił i wypadki wojenne nie miały tak decydującego jak teraz wpływu na dalsze losy Protektoratu.

M. P.

Z ostatniej chwili.

(Od własnego korespondenta „Głosu Pomorskiego„)

Projekt ustawy o sanacji gospodarczej państwa.

Warszawa, 24. 9. (Tel. wł.) Po ukończonej walce o ustawę o wykonaniu reformy rolnej zapanowała cisza. Od czasu do czasu wpadają do premjera przedstawiciele różnych klubów sejmowych, by informować się o obecnej sytuacji gospodarczej. Rząd oddał się gorączkowej pracy nad projektem ustawy o sanacji gospodarczej państwa.

Jak się dowiaduje wasz korespondent ze sfer miarodajnych, opracowuje się obecnie pod kierownictwem premjera Grabskiego szereg projektów ustaw, mających konkretnie ująć zagadnienia z dziedziny polityki celnej, handlowej, gospodarczej i kredytowej. Ustawy nie będą nosić charakteru pełnomocnictw nadzwyczajnych rządu. W sferach politycznych panuje przekonanie, że przed nadchodzącą sobotą nie skrystalizuje się jeszcze nic wyraźnego w tym kierunku. Projekty ustaw sanacji gospodarczej kraju przedłożone zostaną tymczasowej Radzie Gosp. Skład tej Rady nie jest jeszcze ustalony, wybór jego odbędzie się prawdopodobnie w najbliższych dniach, gdyż projekt ustawy o Radzie Gospodarczej złożony jest już do laski marszałkowskiej.

Remuneracje dla uczestników manewrów.

Warszawa, 24. 9. (Tel. wł.) Jak się dowiaduje korespodent „Głosu Pom.", wszyscy oficerowie, którzy brali udział w manewrach wojsk polskich, otrzymają remunerację po 100 złotych bez względu na szarżę i stopień służbowy.

Pogłoski o upadku „Gazety Warszawskiej".

Warszawa, 24. 9. (Tel. wł.) Dzisiejsza „Rzeczpospolita" notuje pogłoskę, że w dniu 1 października br. przestanie wychodzić „Gazeta Warszawska" w formie dotychczasowej, jako osobne wydawnictwo. W taki sposób dziennik ten, który istnieje już lat 150, zniknąłby z prasy polskiej jako samodzielne wydawnictwo.

Natomiast „Gazeta Poranna", należąca do tego samego konsorcjum, ma się ukazać pod zmienionym tytułem.

Również i w sztabie współpracowników „Gazety Warszawskiej" miałaby nastąpić zmiana. P. poseł Kozicki udałby się w takim razie do Rzymu jako poseł polski przy Kwirynale.

Zakończenie uroczystości 10-lecia Policji Państwowej.

Warszawa, 24. 9. (Tel. wł.) Na zakończenie uroczystości 10-lecia Policji Państwowej odbyło się uroczyste poświęcenie Tablicy Pamiątkowej ku czci poległych w obronie ładu i pokoju społecznego policjantów. Uroczystość ta odbyła się przy współudziale członków rządu, wyższych urzędników Policji Państwowej i przedstawicieli armji polskiej.

Echa mordu w klasztorze OO. Karmelitów we Lwowie.

Lwów, 24. 9. (Tel. wł.) Dnia 23 bm. śledztwo w sprawie zamordowania dziekana wojskowego z Lublina ks. Jana Ideca przez ks. Kopacza, zostało ukończone. Po przesłuchaniu morderca odstawiony został do więzienia karnego.

W środę odbył się pogrzeb ofiary potwornego mordu. W smutnym obrzędzie brały udział tłumy ludności, rodzina ks. Ideca, władze miejscowe oraz delegacja z D. O. K. z Lublina.

Śledztwo w sprawie buntu więźniów pod Kielcami.

Warszawa, 24. 9. (Tel. wł.) Śledztwo w sprawie buntu w więzieniu świętokrzyskim pod Kielcami nadal prowadzone jest przez władze miejscowe oraz delegata Ministerstwa sprawiedliwości. Dotychczas nie zostało wyjaśnione, w jaki sposób udał się krwawy bunt. Z więźniów zabito 7 osób, w tej liczbie najgroźniejszego bandytę Jana Kowalskiego.

Pogrzeb dozorcy więzienia, który poległ w walce z buntownikami, odbył się w Kielcach w dniu 23 bm. a miał charakter manifestacji żałobnej.

Dalszem śledztwem w tej sprawie zajmuje się prokuratorja.

25 miljonów złotych dla Banków.

Warszawa, 24 września (Tel. wł.) Premjer Grabski przyjął w dniu wczorajszym delegację miasta Krakowa z senatorem Adelmanem na czele, który przedstawił premjerowi położenie banków prywatnych. Premjer zaznaczył, iż rząd przyszedł z pomocą bankom zagrożonym a nowoutworzona komisja kredytowa bankom tym udzielać będzie kredyty, celem zabezpieczenia wkładek.

Banki uzyskające kredyty podlegać będą nadzorowi komisarza rządowego. Jak się dowiaduje korespondent „Gł. Pom.", rząd przekazał komisji kredytowej 25 miljonów złotych na cele pomocy dla dotkniętych kryzysem gospodarczym banków.

Wieża Babel w Genewie.

(Korespondencja własna.)

Genewa, we wrześniu 1925 r.

Francuzi po przyjeździe do Genewy dziwią się. Wszyscy tu mówią po francusku, gdy w Paryżu i w wytwornych miejscach kąpielowych francuskich co drugi conajmniej człowiek mówi po angielsku. A przecie zgromadziło się tu 54 narodów w osobach swych przedstawicieli — od Anglji do Haiti. Świat jest mały. 54 narodów mniej robi wrzawy w Genewie, niż parę narodów bałkańskich na Montmartre w Paryżu, — mówią ironicznie i trochę żałośnie Francuzi.

Mimo to 54 narodów, to przecież trochę ludzi. Niektóre kraje dotąd nie znalazły pomieszczenia. Wczoraj Czechom brakowało łóżka, a Rumunja domagała się łazienki. Francja ulokowała się wygodnie. Nie trzeba również bać się o Anglję usadawianie się mocne i trwałe jest jej specjalnością. Mieszkając w wielkim hotelu, można mieć nad sobą Chiny, a pod sobą Serbję. Dziwna geografja. Dziś u stóp Mont Blanc boy sklepowy z bukietem wspaniałych róż zapytywał o adres Hiszpanji. Hiszpanja? To o dwa kroki stąd.

Indje w szeregu aut przybyły wczoraj z Aix - les - Bains. Indje mogą się pomieścić tylko w większych miastach. Maharadży trzeba 34 pokojów dla siebie i dla swej świty. Portugalja jest mniej wymagająca.

Ośrodek Genewy — to pałac Ligi Narodów. Jest to pałac prowizoryczny, mówiąc szczerze, brzydki, pozbawiony charakteru, majestatu, a nawet smaku. Sala posiedzeń, dawna sala jadalna, jest równie szpetna. A jednak do tej sali, w której ludzie pracują nad pokojem świata — lub przynajmniej tak twierdzą, — wchodzą przez okna promienie słońca. Czy to symbol.

Żadnej reżyserji, żadnych ceremonji w tym laboratorjum historji świata. W głębi stoi stół. Wokoło niego pod przewodnictwem p. Painleve'go — gdyż na Francję w tym roku przypada kolej przewodniczenia — przedstawiciele dziesięciu narodów. Mały stół i mało uczestników, którzy zachowują się przy tem nadzwyczaj spokojnie.

Delegat przemawia 10 minut, godzinę, cztery godziny — według opodobania. Niema tu przerywań, wrzawy, oklasków, starć. Gdy mówca skończył, tłumacz przekłada jego mowę w również niezamąconej ciszy wśród wieńca spokojnych głów. Czasem czyjeś oczy przymkną się. Nie wypada zwracać uwagi na to. Delegat zapewne głęboko zastanawia się nad słowami mówcy.

Przerwa posiedzenia. W hallu brzęczenie tysiąca języków. Naraz — zbiegowisko. Jakiś pan dostojny i poważny wobec koła uważnych słuchaczy i słuchaczek wygłasza z wielkiem ożywieniem i płynnością angielskie przemówienie. Delegaci, dziennikarze zbliżają się szybko.

Co się stało? Nowe wypadki w Maroku, Syrji, koło Mossulu. Uspokójcie się. To przewodnik Agencji **Cook'a** udziela informacji turystom, wracającym z Mont Blanc.

MINISTER SIKORSKI WYJECHAŁ NA INSPEKCJĘ WOJSK.

Warszawa, 23. 9. (Pat.) Dnia 23 bm. wyjechał p. minister spraw wojskowych na szczegółową inspekcję wytwórni wojskowych w Radomiu, Skarżysku i Zagożdżonie. Zadaniem inspekcji jest szczegółowe rozpatrzenie zagadnień, związanych z organizacją centralnego zarządu wytwórni wojskowych, jego pracą inwestycyjną i produkcją. Na czas nieobecności p. ministra, które potrwa około tygodnia, zastępować go będzie szef administracji armji generał Majewski.

KS. J. A. ŁUKASZKIEWICZ.

Mikołaj z Ryńska

w świetle dokumentów archiwalnych.

II.

Przypatrzmy się teraz zasługom Mikołaja z Ryńska. Zostawszy uwolniony z niewoli wraz z Jaszczurkowcami dnia 16 lipca, udał się do członków rady królewskiej, z przypomnieniem o swej przynależności dawnej do Ligi obronnej przeciw Zakonowi, założonej przez Jagiełłę, o rozbiciu Ligi przez Krzyżaków i założeniu Towarzystwa Jaszczurczego. Obecnie, po odniesionem zwycięstwie, powinien być osiągnięty cel Wielkiej Wojny, t. j. odzyskanie dolnego biegu Wisły od Torunia do Gdańska wraz z ziemią Chełmińską i Pomorzem, które Krzyżacy wydarli Łokietkowi podstępem w 1308 i 1309 roku.

Ważnym jest następnie wzgląd strategiczny. Wojska królewskie, idąc pod Malborg, powinny mieć zabezpieczone tyły w kraju nieprzyjacielskim i połączenie z Ojczyzną. Chcąc skupić siły pod Malborgiem, nie mogą rozpraszać ich na zdobywanie zamków chełmińskich i pruskich. Dlatego na radzie królewskiej uchwalono powierzyć Mikołajowi z Ryńska oraz Towarzystwu Jaszczurczemu zdobywanie miast i zamków.

W myśl rozkazów królewskich zebrało się Towarzystwo Jaszczurcze do gorliwej pracy. Mikołaj Ryński, jako prezes, kierował całą akcją. Jaszczurkowcy pozyskiwali sobie miasta i organizowali napady zbrojne na zamki, wydzierali je krzyżakom i oddawali Jagielle. Złożyli więc hołd królowi i przysięgę wierności Dąbrowno, Lidzbark, Działdowo i Niborg.

Ziemianie Olsztyna (Allenstein) przybyli do Jagiełły z deputacją mieszczan, złożyli mu hołd i oddali miasto z grodem wojskom polskim. Mikołaj z Durąga z Jaszczurkowcami wypędził krzyżaków ze zamku w Ostrodzie zajął tę ważną fortecę i wraz z miastem oddał królowi. Stanisław z Bolimina, członek Tow. Jaszczurczego, był pośrednikiem między królem a Magistratem Torunia, który długo się wahał, czy ma hołdować Jagielle.

W sierpniu zamki i miasta ziemi Chełmińskiej za staraniem Jaszczurkowców przeszły pod władzę króla. Oparł się tylko Radzyn. — Członkowie Starszyzny Tow. Jaszczurczego, Mikołaj z Pilewic i Jan z Pułkowa, zdobyli zamek w Kowalewie, krzyżaków wywlekli za brody i wydali zamek wojskom polskim. Grudziądz, Pokrzywno, Starogard, Lipiny, Lubicz, Brodnica i Toruń hołdowali królowi pod naciskiem ziemian chełmińskich.

W Skarszewach pod wpływem Jaszczurkowców sejmik uchwalił złożyć hołd królowi. Tuchola, Bytowo, Puck i Gniew poddały się bez walki; opierał się początkowo Tczew i Gdańsk, ale dnia 5 sierpnia burmistrz Konrad Letzkau (z Leszek na Żuławach gdańskich) poddał się królowi. Dnia 7 sierpnia Gdańsk złożył hołd namiestnikowi Jagiełły, przy odgłosie trąb i puzonów. —

Krzyżacy zrabowali Polsce w r. 1309 Pomorze; wycięli w pień mieszczan polskich w Gdańsku, Tczewie, Grudziądzu i Świeciu, a na ich miejsce sprowadzili Niemców, wabiąc ich przesadnemi obietnicami. Tymczasem po kilku latach Zakon wyzyskiwał i uciskał Niemców tak samo, jak Polaków i Prusów, handlowy import i eksport zagarnął w swoje ręce, ciężary zwalał na mieszczan, a korzyści i bogactwa zagarniał dla siebie. Z tego powodu miasta, mające przewagę Niemców, łączyły się z Jaszczurkowcami na wezwanie Mikołaja z Ryńska i poddawały królowi. —

Jagiełło tymczasem zajęty był obleganiem stolicy Malborga. Była to bardzo silna forteca, opasana wysokiemi i grubemi murami. Dostępu nad Nogatem broniła głęboka woda, a od strony lądu fosy i przekopy. Tak potężnych murów nie były w stanie rozbić ówczesne lekkie armatki polowe, które posiadali Polacy. W Malborgu nagromadzili Krzyżacy dużo wojska, ale żywności nie wiele, więc tylko głodem mogła być wzięta forteca i dłuższem oblężeniem.

Tymczasem nadszedł zimny wrzesień, a wojska polsko-litewskie nie były zaopatrzone na chłody nocne, deszcze i wichury. Niespodziewanie przybył oblężonym na pomoc Hevelman, marszałek inflancki z 500 rycerzami. Człowiek chytry i przebiegły, poznał, że ratunku nie ma dla Malborga. Trzeba użyć podstępu i fortelu. Wiedział o tem, że Krzyżacy cztery razy już rozmaitemi obietnicami odrywali Witołda od Jagiełły i Polski, czemużby się to nie udało i teraz?... Napisał z Królewca pokorny list do Witołda, aby miał litość nad Zakonem wraz z Jagiełłą i pozwolił mu widzieć się z nim osobiście.

Witołd pokazał ten list królowi i radzie wojennej. Uchwalono, aby użyć Hevelmana jako pośrednika między Malborgiem a królem w celu zawarcia pokoju. Dano pełnomocnictwo Witołdowi do robienia układów z Hevelmanem, a na miejsce spotkania wyznaczono miejscowość na gruncie neutralnym biskupa Warmińskiego nad Passarją, wpadającą do zatoki Świeżej. — Tutaj z początkiem września Hevelman, landmarszałek inflancki, powitał Witołda pokornie, okazał mu współczucie, że Jagiełło po zwycięstwie grunwaldzkiem zyskał dostęp do morza i ziemie Zakonu, a Litwa przez to będzie osłabiona. Obiecał mu odstąpić Żmudź i Sudawję pod Grodnem, a nadto pomoc Zakonu wojskową i pieniężną na zdobycie księstwa Moskiewskiego, co było ciągłem marzeniem Litwy (Tunert, Der Grosse Krieg).

Witołd uwierzył obietnicom, przyrzekł odstąpić od oblężenia Malborga i dał Hevelmanowi list żelazny do króla. Jagiełło i książęta mazowieccy upoważnili Hevelmana, aby udał się do Malborga i namiestnikowi Krzyżaków, Henrykowi Plauen, ofiarował warunki sprawiedliwe pokoju. Tymczasem Hevelman, przybywszy do wnętrza fortecy, zachęcił Krzyżaków, aby się nie poddawali ani zawierali pokoju, gdyż Witołd wkrótce powróci na Litwę. Przyszedłszy zaś do króla, opowiadał, że bracia chętni są do zawarcia pokoju, tylko Henryk Plauen jest przeciwnym, oczekując pomocy z Czech i Węgier.

Jagiełło zwołał radę wojenną, a na niej Witołd doradzał, aby w tym roku zakończyć wojnę, wrócić do domu i czekać, czy Zakon w zimie zawrze pokój. Gdyby tego nie uczynił, rozpocząć wojnę na wiosnę. — Król się namyślał. Witołd, obawiając się, aby Jagiełło nie pozostał pod Malborgiem i nie zmusił go głodem do poddania, aby mu odebrać otuchę, zwinął obóz i wrócił na Litwę (Tunert 71).

Król pozostał jeszcze pod Malborgiem do 19 września, albo jak inni twierdzą, do 23 września, i w myśl rady Witołda polecił wojskom w zamkach trzymać się aż do wiosny. Odstąpił nareszcie od oblężenia Malborga, przekroczył Drwęcę i w ziemi Dobrzyńskiej rozpuścił wojska polskie do domu. Z wojskami zaciężnemi zaś udał się z końcem września do Inowrocławia (Długosz, Historja).

Teraz wyszły z Malborga wypoczęte wojska krzyżackie i mając olbrzymią przemoc, z łatwością odbierały zamki Polakom. Mikołaj Ryński i Jaszczurkowcy z bólem serca patrzyli na zmarnowane owoce zwycięstwa pod Grunwaldem przez Witołda we wrześniu.

Od 1392 r. przygotował Jagiełło rozprawę z Zakonem, pod Grunwaldem świetne odniósł zwycięstwo, w lipcu i sierpniu wszystkie miasta państwa Krzyżackiego złożyły mu hołd poddańczy — i nagle układ Witołda z Krzyżakami zburzył długoletnie wysiłki krwawe narodu polskiego.

Ponieważ Mikołaj z Ryńska był głównym sprawcą odbierania miast Krzyżakom i oddawania ich królowi, kazał go pochwycić natychmiast Henryk Plauen. Ostrzeżony Ryński schronił się do Polski, a za nim inni Jaszczurkowcy wybitni, gdzie przebywali aż do zawarcia pokoju w Toruniu dnia 1 lutego 1411 roku. —

— Za oddane zasługi Polsce, chciano mię uwięzić i zabić. Wołam o sprawiedliwość! — mówi do nas Ryński.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zjazd Trade Unione'ów w Scarborough.

(Korespondencja własna.)

Londyn, wrzesień 1925 r.

Zjazdy partji i organizacji robotniczych mają coraz większe znaczenie dla polityki europejskiej. Tylko co zakończony zjazd trade - unione'ów w Scarborough budził słusznie ogromne zainteresowanie nietylko w Wielkiej Brytanji, ale i na całym kontynencie.

Był to siódmy zjazd trade - unione'ów. Szła na nim zacięta walka pomiędzy dwoma kierunkami, wyraźnie rewolucyjnym, pełnym sympatji dla komunizmu rosyjskiego i tradycyjnym umiarkowanym prądem angielskiego ruchu zawodowego. Walka ta znalazła wyraz w przemówieniach i w uchwałach.

Przewodniczący p. Sowels wyraźnie skłaniał się do skrzydła radykalnego. W swojej wielkiej mowie inauguracyjnej oświadczył on m. in., że „Klasa robotnicza jest w przededniu okresu ciężkich zatargów w przemyśle, które będą zapewne ostatnim etapem powstania robotników przeciwko istniejącemu ustrojowi i za przykład dał Rosję i co dziwniejsze Meksyk, w których istnieją rzekomo republiki robotnicze.

Prąd radykalny w trade - unione'ach, jak widać z tej mowy przewodniczącego, rośnie, ale po angielsku: usiłuje wejść sam w normy prawa i obyczaju. A więc kongres miał do czynienia z wysiłkami, zmierzającemi do utworzenia sui generis sowietu angielskiego. Miałaby nim być rada trade-unione'ów. Rada ta miałaby według wniosków skrajnego skrzydła delegatów nadać ruchowi zawodowemu charakter ostrej i bezwzględnej walki klasowej. W tendencji tej opierano się na poważnej zdobyczy zeszłorocznej trade - unione'ów, przeprowadzonej za gabinetu p. Mac Donald'a, mianowicie, że rada trade - unione'ów ma prawo interwencji w zatargach, dotyczących interesów poszczególnych związków i może nakładać składki na jedne trade - unione'y dla poparcia innych; ma prawo także wezwać do strajku w jednej branży dla podtrzymania walczących w innej.

Wniosek o radzie nie został wprawdzie uchwalony, ale jednak przekazano go do załatwienia. Radykalizm kongresu zaszedł tak daleko, że zjawił się też wniosek o oddzieleniu ruchu zawodowego od parji robotniczej. Aby zrozumieć ten wniosek, trzeba sobie uprzytomnić, że w Anglji ostatniego dziesięciolecia: partja robotnicza (Labour party) jest mniej radykalna, niż ruch zawodowy. We Francji, w Niemczech wręcz przeciwnie; partje robotnicze są bardziej radykalne od organizacji zawodowych.

Radykalne skrzydło, które poniosło klęskę w sprawie wzmocnienia i rozszerzenia władzy rady trade - unione'ów, powetowało ją sobie w sprawie stosunku do partji. Jedyny kompromis, który w tej dziedzinie udało się uzyskać centrum polega na odroczeniu wykonania uchwały o oddzieleniu trade-unione'ów od Labour party na jeden rok.

Tryumfem radykalnego skrzydła zjazdu była uchwała zawierająca ostrzeżenie pod adresem robotników, aby nie brali udziału w organach kontroli produkcji wespół z reprezentacją przemysłowców. W tejże uchwale, wzorowanej na dawnych metodach sowieckich powiedziano, że trzeba utworzyć robotnicze komitety fabryczne, bo „okazały się one bronią nieodzowną w walce z kapitalistami".

Radykałowie raz jeden ponieśli na zjeździe większą porażkę. Mianowicie, zgłosili oni wniosek o zmniejszeniu liczby związków, w których rewolucyjna mniejszość łatwiej zyskałaby władzę. Ten wniosek upadł.

Naogół jednak kongres w Scarbough szedł pod mocno czerwonym sztandarem. Jak czytamy tutaj w „Daily Herald'zie" i „Manchester Guardian" sowiety z entuzjazmem cytują uchwały tego zjazdu.

Z bliska i z daleka.

— **Pieszo naokoło świata.** Do Warszawy przybył niezwykły podróżnik, obchodzący piechotą naokoło świat, 23-letni Bretończyk, pan Aime Terral. Odważny młodzieniec opuścił Paryż dnia 27 lutego 1921 r., by obejść kulę ziemską w ciągu 6 lat. Liczył wówczas 18 lat. Odtąd Terral jest stale w podróży. — W niezwykłą drogę wybrał się Terral z jednym z przyjaciół, niestety nie było im sądzone skończyć podróż we dwójkę. W Ameryce Południowej towarzysz Terrala zginął w walce z bandytami, którzy w dzikiej i bezludnej okolicy napadli młodych podróżników. Śmiały wędrowiec przebył dotychczas Francję, Włochy, Hiszpanję, Maroko, Algier, Tunis, Amerykę Północną i Południową, Kanadę, Japonję, Chiny, Indochiny, Australję i szereg krajów europejskich. P. Terral z Polski udaje się do Rosji, skąd zamierza ruszyć do Syberji. Będzie to ostatni etap jego podróży.

— **Prezydent miasta Warszawy w Wiedniu.** W poniedziałek przybyli do Wiednia prezydent miasta Warszawy Jabłoński i prezes rady miejskiej sen. Baliński celem podziękowania rządowi austrjackiemu za uprzejmość, okazaną z okazji przewiezienia zwłok Henryka Sienkiewicza do kraju. Wieczorem goście byli obecni na przedstawieniu w operze.

— **Nieomal wypadek samochody prez. Coolidge'a.** „Wiener Allgemeine Zeitung" donosi z Waszyngtonu: Kiedy wczoraj prezydent Coolidge szedł pieszo przez ulice miasta, najechał na niego na rogu ulicy jadący w szybkim tempie samochód. Dzięki przytomności umysłu towarzyszący prezydentowi agent policji, który go w czas usunął, uniknął prezydent Coolidge wypadku.

— **Zatopione miasta.** Do Neapolu przybyła misja podmorska Hartmanna, która zamierza na głębokości do 500 metrów prowadzić badania ruin miast starożytnych, pochłoniętych przez morze.

— **Niemcy nałożyli karę na lotnika francuskiego.** Dzienniki donoszą, iż władze niemieckie nałożyły na lotnika francuskiego Costesa 126.000 franków kary pod pozorem, że na znalezionych przy nim mapach wytknięta była droga, wskazująca o zamiarze przelotu nad Niemcami.

Echa potwornego mordu w klasztorze OO. Karmelitów we Lwowie.

Pisma lwowskie podają zeznania zakonnika Andrzeja Kopacza, który oświadczył:

Liczę lat 38. W klasztorze Karmelitów przebywam od roku 1921 — poprzednio byłem wikarym w Przemyślu, skąd zostałem usunięty z powodu nienormalnego zachowania. To nienormalne zachowanie objawiało się tem, że nierzadko idąc na ambonę celem wygłaszania kazania, musiałem wrócić, czując, że nie będę mógł przemawiać

W dalszych zeznaniach morderca podał, że często był ofiarą drwin swego otoczenia, z powodu czego myślał o samobójstwie. — Drwiny te tak mu dokuczyły, że postanowił się zemścić. Nienawiść swoją skierował w pierwszym rzędzie przeciw ks. dziekanowi Idecowi, który, będąc wesołego usposobienia, podrwiwał sobie z niego. W tym celu — mówi — zaczaiłem się w nocy o godz. 11-ej na ks. Ideca, a gdy ten wszedł do celi, całą siłą zadałem mu cios siekierą w szczyt czaszki.

Ks. Idec zachwiał się, krzyknął głośno, ale nie upadł jeszcze na ziemię, lecz zasłaniał się przed dalszymi ciosami ręką. Wtedy morderca zadał mu nowy cios, odrębując mu dwa palce. Gdy ks. Idec pod tymi dwoma ciosami upadł, morderca w dalszym ciągu zadawał mu uderzenia siekierą w skroń i twarz. Po dokonanem morderstwie ks. Kopacz pobiegł na kurytarz i udał się w kierunku celi ks. prowincjała Brdniaka w zamiarze zamordowania go. Zmierzał już ku łóżku prowincjała, znajdującego się w drugim pokoju, na szczęście jednak ks. Brdniak przebudził się, zaświecił światło elektryczne i zawołał: „Kto tam?" Ks. Kopacz przeraził się wówczas i uciekł. Wróciwszy do siebie do celi, morderca umył ręce i położył się spać. Nie mógł jednak zasnąć i o godz 5-ej rano wyszedł z klasztoru, zabrawszy do walizki podręcznej niezbędne rzeczy. Kroki swoje skierował bezpośrednio do najbliższego komisarjatu policji państwowej.

Ogólną opinją władz jest, że morderca nie jest przy zdrowych zmysłach. Wskazuje na to między innymi jego wygląd. Jest to mężczyzna szczupły, średniego wzrostu, nikłej budowy ciała, o zapadniętej klatce piersiowej, w oczach widać cechy wybitnej degeneracji.

Przesłuchani liczni świadkowie, w pierwszym rzędzie przeor i zakonnicy, wystawili mu pochlebne świadectwo, dodając jednak, że stale zdradzał wielkie zdenerwowanie, unosił się z lada przyczyny, a ostatnio cierpiał na manję prześladowczą, z powodu czego nie pozwolono mu wygłaszać kazań.

Charakterystyczne, że zamordowany ks. Idec zaraz po przybyciu do klasztoru w rozmowie z przeorem powiedział, że czuje, iż go w najbliższych dniach spotka nieszczęście i przeczuwa śmierć.

Ciosy, zadane przez mordercę ofierze wykazują tak wielką siłę, że mógł je zadać tylko szaleniec.

Szympans przyjaciel podróżnika angielskiego.

Sherry Kearton, znakomity angielski podróżnik i badacz Środkowej Afryki w czasie pobytu swego pod równikiem zaprzyjaźnił się z młodym szympansem Toto.

Przyjaźń człowieka z małpą była niezwykła, tembardziej, iż Toto był wysoce inteligentną istotą. W krótkim czasie wyuczył się wiele posług domowych: nosił wodę, zapalał ogień, prał bieliznę, czyścił buty, a czynił to sumiennie i pilnie.

Toto ocalił nawet życie Keartonowi

Było to w dżungli.

Podróżnik przygotował aparat fotograficzny, aby zrobić jakieś interesujące zdjęcie, gdy uczuł nagle silne szarpnięcie. Był to Toto.

Sherry Kearton zauważył wówczas, iż w odległości 30 kroków czai się ogromny lew i przygotowuje się do skoku.

W ostatniej chwili zdołał jeszcze podróżnik chwycić za karabin i zastrzelić dziką bestję. Po powrocie do Londynu ofiarował Kearton szympansa ogrodowi zoologicznemu. Toto jednak nabawił się zapalenie płuc i zdechł. Uczony Anglik wystawił mu niezniszczalny pomnik w postaci książki zatytułowanej „Mój przyjaciel Toto", która wyszła przed kilkunastu dniami z druku i wzbudziła w Anglji ogromne zaciekawienie.

STEFAN ZEMBRZUSKI.

Skruszone pęta.

Powieść. (31)

Ostrożnie odsunął z głowy prześcieradło i zaczął nasłuchiwać. Cisza jednak panowała w około.

Podniósł głowę i rozejrzał się.

Poznał to samo miejsce przy głównych drzwiach wejściowych, w którem go położyli po przybyciu do szpitala.

Wstał i w paru skokach był przy drzwiach. Ostrożnie, żeby nie robić hałasu, otworzył je z klucza, poczekał chwilkę i z lekka je uchylił. Uderzyło go w oczy światło księżycowe.

Szyldwacha koło wejścia nie było.

A więc uratowany.

— O Boże, — westchnął, — dzięki ci za to cudowne ocalenie.

Jeszcze kilka kroków i znalazł się na ulicy.

W tej chwili przez głowę przeszły mu myśli następujące:

— Wprawdzie znalazł się na wolności, lecz bardzo łatwo będzie ją stracić w każdej chwili... Jest tylko w bieliźnie szpitalnej, więc nie tylko pierwszy spotkany patrol go aresztuje, lecz gdyby nawet spotkał kogoś z cywilnych mieszkańców miasta, musiałby swoim wyglądem wywołać podejrzenie...

Znalazłszy się na ulicy, rozejrzał się w około.

Szpital znajdował się na krańcu miasta. Pierwszem więc pytaniem, jakie musiał natychmiast rozstrzygnąć, było:

— Dokąd uciekać, w pole czy do miasta?

Wybrał jednak to drugie ze względu na to, że jeżeli mu się poszczęści tu w mieście, będzie mógł dostać ubranie, bez którego wszak nigdzie dalej ruszyć się nie może... To też w mieście łatwiej znaleść chwilowe schronisko. Na szczęście miał przy sobie w woreczku na piersiach kilkaset marek w złocie.

Poszedł więc na prawo, w stronę miasta, nasłuchując uważnie, czy nie słychać kroków patrolu.

Nie dające się z niczem porównać uczucie radości przejęło go, gdy ujrzał się wolnym, choć warunki, w jakich się znalazł, bardzo jeszcze były ciężkie.

— Dokąd ma się udać? To pytanie przedewszystkiem zjawiło mu się.

— Trzeba zadzwonić do pierwszego lepszego domu, poprosić o schronienie — przecież Francuzi powinni okazać pomoc zbiegowi z więzienia niemieckiego. A jeżeli trafi na dom, w którym mieszkają wojskowi niemieccy?

Czuł jednak, że trzeba się prędko decydować.

Szybkim krokiem szedł przed siebie szeroką ulicą przedmiejską, bo obu jej stronach były wille i niewielkie domy.

Wreszcie zdawało mu się, że wśród martwej ciszy usłyszał gdzieś w oddali miarowy stuk nóg żołnierskich.

— Patrol!

Nie było ani chwili do stracenia.

Rzucił się do najbliższych drzwi, na których była przybita duża mosiężna tablica z napisem „Henryk Deville" i mocno zadzwonił.

Po krótkiej chwili usłyszał ruch w przedpokoju, ktoś, zbadawszy, czy łańcuch ochronny jest mocno założony, z lekka uchylił drzwi.

— Kto tam? Czego? — zapytał po francusku jakiś męski głos.

— Na miłość Boga, na miłość Francji, zaklinam pana, otwórz i wpuść mnie — zawołał Janek w tymże języku.

To zaklęcie poskutkowało. Drzwi otworzyły się i w nich stanął widocznie właściciel tego domu w nocnym kostjumie.

Zobaczywszy jednak nieznajomego, ubranego tylko w bieliznę, cofnął się szybko i zatrzasnął drzwi.

— Nie bój się pan — mówił Janek. — Ja uciekłem przed chwilą z więziennego szpitala... Ratuj mnie... Patrol się zbliża.

Pan Deville musiał się namyślać przez chwilę, tyle jednak było nieudanego przerażenia i szczerości w głosie Janka, że otworzył drzwi i wpuścił go do sieni. A czas był już najwyższy, gdyż patrol znajdował się bardzo blisko.

— Ktoś ty — pytał nie bez strachu w głosie.

Jestem Polakiem, żołnierzem niemieckim. Aresztowano mnie za współdziałanie z armją francuską... Tylko co uciekłem.

Wskutek przeżytych wrażeń i niewyleczonej jeszcze zupełnie rany, Janek zachwiał się i byłby upadł, gdyby go nie podtrzymał gospodarz domu.

— Ależ pan jesteś chory — zawołał.

— Tak, byłem w szpitalu, ranili mnie Niemcy, gdy chciałem się oddać do niewoli francuskiemu żołnierzowi.

— Chodź pan, chodź dalej... — mówił Francuz już zupełnie przekonany. — Musisz się nieco pokrzepić i odpocząć.

To rzekłszy, pociągnął Janka do znajdującego się obok pokoju jadalnego. Otworzył kredens, wyjął talerz z resztą mięsa od kolacji, chleb, butelkę koniaku i stawiając to na stole, powiedział:

— Siadaj pan, zjedz cokolwiek i opowiedz mi o swoich przejściach... Więc chciałeś się oddać naszym...

Janek padł bezwładny na krzesło i dopiero po wypiciu kieliszka koniaku powróciły mu trochę siły.

Posilając się, opowiedział gościnnemu gospodarzowi o swoich przejściach z ostatnich dni, nadmieniwszy ogólnikowo o organizacji „Białej Damy".

— Więc wy, Polacy nam pomagacie, — zawołał Francuz uszczęśliwiony. Dzielni chłopcy. Jak jestem szczęśliwy, że pan zwrócił się do mnie i że będę mógł ci choć w części spłacić dług wdzięczności, jaki ojczyzna moja wobec was zaciągnęła.

— Walczymy ze wspólnym naszym wrogiem.

— O tak, nasze zwycięstwo zapewni wolność i waszej ojczyźnie — powiedział pan Deville, a spostrzegając, że Janek coraz więcej blednie, zawołał:

— Ależ pan jest chory, pan się chwieje na krześle.

— Tak, rana mi dolega, czuję osłabienie.

— Czekaj pan, zaraz będziesz mógł się udać na spoczynek.

To powiedziawszy, zerwał się i poszedł w głąb mieszkania. Po dziesięciu minutach powrócił.

— No, możesz się pan już kłaść — powiedział. — Przygotowałem sam panu łóżko, bo nie chciałem budzić służby.

— Czem ja się panu odwdzięczę za tyle dobroci? — powiedział Janek, z trudem wstając z miejsca.

— Ależ, mój panie, chyba ja jako Francuz, pozostaję pańskim dłużnikiem.

W parę minut potem Janek leżał już w wygodnem i czystem łóżku. Przejścia jednak ostatniej nocy i wyczerpanie fizyczne zrobiły swoje, biedny chłopiec dostał silnej gorączki i nad ranem stracił przytomność.

Pan Deville, który, jako dawny mieszkaniec miasta, miał tu wielu przyjaciół, zaraz nazajutrz rano sprowadził do niego zaufanego lekarza.

Ten po obejrzeniu chorego stwierdził, że nie ma nic niebezpiecznego. Gorączka wywołana została osłabieniem fizycznem i nerwowemi przejściami.

Przez cały dzień chory majaczył. Zdawało mu się, że ciągle jeszcze jest w okopach niemieckich i że ma coś ważnego do przesłania Francuzom. Mówił dużo po niemiecku i po francusku, z czego można się było przekonać o prawdzie jego pierwotnych wyjaśnień.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Skarb państwa a reforma rolna.

Dziwne są koleje losu reformy rolnej. Wczoraj nareszcie po długich obstrukcjach i powiedziałbym nawet skandalach politycznych, Senat uchwalił reformę rolną.

Szata takowej została przez izbę wyższą zupełnie przekształcona i przenicowana do tego stopnia, że dzięki różnego rodzaju dowcipnym, niekiedy złośliwym, w jednych wypadkach pożytecznym, lecz w innych wprost nawet kuglarskim porawkom, sami szlachetni suwerni (przynajmniej większość) prawdopodobnie nie mają jasnego poglądu i nie zdają sobie dostatecznie sprawy z poczynionych zmian.

W niektórych, i to dość nawet licznych wypadkach, odchylenia od wzoru ustawy, uchwalonej przez Sejm, idą bardzo daleko. Tym razem senat wziął na kieł i pokazał co umie.

Znaczenie tej izby dzięki dziwnemu rozbiciu i rozprężeniu Sejmu nieco się zwiększyło, jednocześnie jednak mozolne debaty izby wyższej nad wspomnianą reformą wykazały, że takowa nie jest tym czynnikiem ładu i rozwagi, jaką być powinna.

Cały szereg poprawek zrobiony był na kolanie.

Senat poraz drugi wpada w sprzeczność z punktu widzenia prawniczego przez uchwalanie poprawek, kolidujących się z już uchwalonemi artykułami. A co gorsza, w imię złośliwego interesu partyjnego, aby reformę jaknajbardziej zohydzić społeczeństwu, **uchwala poprawki, narażające skarb państwa na znaczne wydatki bez wskazania źródeł pokrycia.**

Jest to skandal zdaniem mojem niebywały.

Dochodzi do tego, że radykalno-czerwony klub Wyzwolenie okazuje się stróżem (co mu się nie tak często zdarza) praworządności konstytucyjnych, zasad obradowania w Senacie.

W każdym razie próba przerzucenia pewnej, dość daleko idącej części kosztów, wynikłych przy procesie parcelacji, na barki państwa, z tej racji tylko, że jedna strona chciałaby mieć ziemię za darmo, druga zaś uzyskać możliwie najlepsze warunki za rozparcelowane grunta, próbę tego rodzaju należy stanowczo jaknajenergiczniej potępić.

Najciekawsze w tem wszystkiem jest to, że Ch. Dem. w Senacie pierwsza się zorjentowała w sprzeczności uchwalonych artykułów (z poprawkami) 26 i 27 i niezwłocznie postawiła wniosek o reasumcję wadliwie i nieprawnie uchwalonych poprawek, wniosek ten jednak przepadł, wobec czego posłowie Chrześc., Dem. opuścili salę obrad.

Trzeba było dopiero ingerencji rządu w następnym dniu, który dał zbytnio rozgorączkowanym i nieorjentującym się suwerenom izby wyższej, lekcję konstytucyjnego myślenia, aby Senat wreszcie się zorjentował, że głupstwo palnął.

W dniu tym 4 kluby opuściły salę zebrań, zanosiło się poważnie na pogrzebanie reformy rolnej w Senacie; dopiero w dniu następnym nastąpiło znaczne otrzeźwienie, które się też przyczyniło do przełknięcia przez drugą izbę ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Jak wspomniałem, szatę reformy do cna przenicowano. Jest ciekawe, jak Sejm zareaguje na te tak daleko idące poprawki, które poseł Buzek ochrzcił mianem pogrzebania reformy rolnej.

Zanosi się jeszcze w izbie niższej na mocne dysputy, wobec czego losy reformy rolnej, kóra powinna przecież być odbalskiem tej tak potrzebnej ewolucji, zmierzającej ku rozdrobnieniu wielkiej własności, jeszcze są bardzo niepewne.

Pozatem grozi wybuch konfliktu konstytucyjnego między Senatem i Sejmem, w tym wypadku, gdy ten ostatni nie zdobędzie się na kwalifikowaną większość 11/20 głosów, potrzebną do odrzucenia poprawek Senatu oraz ponownego uchwalenia ustawy o brzmieniu poprzedniem.

W naszem życiu parlamentarnem istnieje taki chaos i bezład (co mojem zdaniem jest nawet głównym powodem obecnego kryzysu gospodarczego, jaki przechodzimy), że trudno z góry przewidzieć, która izba zwycięży. Prawdopodobnie po grzmotach i burzach, jakie są rzeczą zwykłą w Sejmie, takowy jednak zdobędzie się na odpowiednią większość, wchodzi tu bowiem w grę ambicja i prestige izby niższej, która może niezupełnie słusznie dąży do zupełnej hegemonji w życiu konstytucyjnem Polski.

Jerzy Kruszewski.

Tranzyt towarów polskich przez Niemcy.

Za pośrednictwem Ministerstwa Przemysłu i Handlu poselstwo polskie w Berlinie komunikuje, że zgodnie z informacjami uzyskanemi od wielkich firm transportowych w Niemczech, przewóz towarów z Polski do Niemiec i odwrotnie zarówno jak i tranzyt towarów obcych do tych krajów nie podlega żadnym utrudnieniom ze strony władz niemieckich.

Korzyści marynarki handlowej.

Nie po raz pierwszy podnosi się kwestję wzmożenia naszej floty. Warunki potemu są. Towary polskie odpływają pod różnemi flagami ciągle, wzbogacając obcych armatorów niestannie. Niema najmniejszych powodów, abyśmy pozostawali nadal biernymi w tym ruchu. Nie tak dawno całą prasę polską obiegł artykuł jednego z wybitnych fachowców, dowodzący, że przedsiębiorstwo okrętowe musi się opłacać i to bardzo dobrze. Z innej strony zwrócono uwagę na konieczność postępowego rozwijania tych przedsiębiorstw. Początki zawsze winny być skromne. Kierownictwo statkami oceanicznemi o wielkiej pojemności wymaga doświadczenia zarówno technicznego jak i handlowego. Zdobycie go jest możliwe i wskazane na statkach mniejszych, tańszych. Ten właśnie wzgląd przemawia stanowczo za uruchomieniem najpierw floty żaglowej, która odegrała dużą rolę i odgrywa ją wciąż zwłaszcza przy przewozie tańszych a cięższych towarów. Transport drzewa, cementu, zboża, węgla tj. głównych artykułów naszego wywozu, bawełny, której tyle zużywa nasz przemysł najlepiej opłaca się na żaglowcach.

Najodpowiedniejszym typem statku do tego rodzaju podróży jest wypróbowany już jako okręt szkolny „Lwów“, o pojemności około 1000 t., zaopatrzony w motor spalinowy, aby w razie potrzeby wydostać się z pasa ciszy, bezwietrza (sztylu). Dziesiątki i setki takich okrętów mogłyby krążyć po wodach Bałtyku i dalej do brzegów Danji i Norwegji, prowadząc wymianę produktów tych krajów z dużym dla siebie zyskiem. Uruchomienie ich za jednym zamachem uniezależniłoby nasze rolnictwo od organizacji handlowych niemieckich.

Chodzi o koszty. Otóż są one znacznie mniejsze, niż powszechnie się przypuszcza. Żaglowce można nabyć w Anglji już za 60—70 tys. złotych. Załogę jego skompletuje się tanio i doskonale z pośród rybaków nadbrzeża naszego. Personel wyższy mamy gotowy, tak, że okręt może być natychmiast uruchomiony. Doskonałe widoki dla przedsiębiorstwa otwiera szeroką możliwość kredytu. Statki tego rodzaju bowiem uważane są za nieruchomość i posiadają swą hipotekę, tak, że już przy kupnie za gotówkę trzeba wydać ½—⅓ wartości żaglowca — jest to więc jeden z doskonałych sposobów otworzenia dla kraju bardzo dogodnego i niezmiernie taniego kredytu, kredytu o jakim inne przedsiębiorstwa poprostu marzyć nie mogą..

Jest rzeczą zdumiewającą, że dziś, w siódmym roku niepodległości nasze sfery gospodarcze jeszcze się tem nie zainteresowały, z uporem rzucają się one do różnych przedsiębiorstw wątpliwej wartości, stroniąc od ulokowania pieniędzy w marynarce, gdzie obracać można przy sprzyjających warunkach kapitałem trzykrotnie większym od posiadanego.

Tę inercję trzeba przezwyciężyć. Jest to interes narodu, państwa i jednostek przedsiębiorczych.

Cukier ulgowy do podkarmiania pszczół.

Rok bieżący przyniósł pszczelnictwu na Pomorzu klęskę niebywałą. O ile bardzo lekka zima i względnie ciepły początek wiosny do końca maja, z wyjątkiem 2 tygodni znacznie chłodnych i wietrznych w kwietniu, pomyślnie wpłynęły na rozwój pni (roji) w pasiekach, to znowu czerwiec i połowa lipca z przejmującemi zimnym chłodem, ostremi wiatrami północnemi i nader zimnemi nocami sprawiły, ze niema miodu w dostatecznej ilości w koszkach i ulach.

Znaną bowiem rzeczą, że od pogody i stanu powietrza w czerwcu i lipcu zależy u nas obfitość wzgl brak miodu. Na ogół mają latoś pszczoły za mało zapasów miodu dla pomyślnego przezimowania, a mianowicie roje tegoroczne.

Jakoby przeczuwając tę niebywałą klęskę pszczelnictwa, Związek Towarzystw Pszczelniczych na Pomorzu zwrócił się już w pierwszej poł. kwietnia br. do Ministerstwa Skarbu z prośbą o przydzielenie cukru po cenach ulgowych dla pszczelarzy celem podkarmienia pszczół na jesień rb.. prosząc zarazem Pomorską Izbę Rolniczą oraz Wydział Rolniczy przy Województwie Pomorskiem w Toruniu. jakoteż Ministerstwo Rolnictwa o poparcie stawionego do Ministerstwa Skarbu wniosku. Co prawda nieco wiele czasu upłynęło, zanim nadeszło pismo do Pom. Izby Skarbowej w Grudziądzu z datą 14-go września 1925 roku z doniesieniem, że Ministerstwo Skarbu uwzględniło przychylnie wniosek Związku Tow. Pszczelniczych na Pomorzu o tyle, że przydzielony został cukier ulgowy z opustem akcyzy do podkarmienia pszczół, i to po 2 kg. cukru ulgowego, denaturowanego 5 proc. piasku białego, na każdy rój (pień) w łącznej wysokości 10 000 kg. w roku bieżącym, jednakowoż pod warunkiem dostarczenia świadectw ubóstwa — niezamożności — ze strony ubiegających się o cukier ulgowy.

Ze swej strony Związek Tow. Pszczelniczych na Pomorzu wystosował prośbę do Ministerstwa Skarbu ażeby ten uciążliwy warunek został uchylony, powołując się na sposób w tym względzie dawnie praktykowany, temwięcej, że chodzi tu też o sprawę dalej sięgającą, bo skojarzoną z korzyścią rolnictwa, a szczególnie ogrodnictwa (sadownictwa).

Zamówienia od związkowych Towarzystw Pszczelniczych na Pomorzu, względnie od członków po 2 kg. cukru ulgowego (denaturowanego 5 proc. piasku białego) na każdy rój (pień) przyjąć obecnie może Związek Tow. Pszczelniczych na Pomorzu, Grudziądz, ul. Mickiewicza 12.

Pora jest wprawdzie nieco spóźniona: można jednak i teraz jeszcze z nadarzającej się sposobności nabycia tańszego cukru do podkarmiania pszczół korzystać.

(—) **Dr. Józef Ulatowski**
Sekretarz Związku Tow. Pszczelniczych na Pomorzu.

Kronika gospodarcza.

— **EKSPORT GĘSI POLSKICH DO NIEMIEC.** Chojnice. Przez tut. stację graniczną dziennie przechodzi kilka wagonów, załadowanych gęsiami. Każdy z tych klatkowych wagonów pomieszcza kilkaset gęsi. Dzienny wywóz obliczają w obecnej porze na 2 do 3 000 gęsi. Zwłaszcza Pomorska Spółka Handlowa, która dawniej zajmowała się wywozem świń do Niemiec, obecnie eksportuje gęsi. Pomimo tak znacznego wywozu ceny na gęsi zbytnio nie podskoczyły i jak przedtem tak i teraz jeszcze handlarze płacą 6 do 7 złotych od sztuki. Ponieważ wywóz odbywa się bez cła i jakichkolwiek innych trudności, wspomniana spółka robi dobry interes, a Niemcy na tem również dobrze wychodzą, bo i tam szalejąca drożyzna coraz więcej daje się we znaki i wywołuje niezadowolenie szerokich mas robotników i urzędników.

— **ORGANY WYKONAWCZE WŁADZ SKARBOWYCH.** Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z M. S. Wewn. oraz Min. Spraw. wydało rozporządzenie określające ściśle uprawnienie organów wykonawczych władz skarbowych. Rozporządzenie to określa, jakie kategorje funkcjonarjuszy skarbowych są organami wykonawczemi władz skarbowych oraz upoważnione do kontroli skarbowej i celnej, normuje sprawę współdziałania władz bezpieczeństwa z władzami skarbowemi oraz celnemi i ustala tryb postępowania w razie spotkania się z nadużyciami skarbowemi i celnemi.

— **EMIGRANCI POLSCY WE FRANCJI NIE STRACĄ SWYCH WKŁADÓW UMIESZCZONYCH W BANKU DLA HANDLU I PRZEMYSŁU.** W związku z zaniepokojeniem społeczeństwa, jakie się ujawniło częściowo we wzmiankach prasowych o grożącej emigrantom polskim we Francji stracie ich oszczędności, złożonych w paryskim oddziale Banku dla Handlu i Przemysłu, Urząd Emigracyjny przy Min. Pracy i Op. Społecznej podaje do wiadomości, iż miarodajne czynniki rządowe przywiązują szczególną wagę do tej sprawy i dołożą starań, aby oszczędności emigrantów były zabezpieczone.

— **WŁOSKO-ROSYJSKIE ZBLIŻENIE GOSPODARCZE.** Sfery gospodarcze Włoch zawiązały z rządem sowieckim nowe towarzystwo włosko - rosyjskie o charakterze handlowo-transportowym. Towarzystwo to będzie przeprowadzać operacje handlowe z Bliskim Wschodem a zwłaszcza z Persją i Afganistanem.

— **WKŁADY BANKOWE W POLSCE.** Na podstawie obliczeń dokonan. w 41 bankach, należących do Zw. Banków, wzrost wkładów bankowych prywatnych od dnia 1 stycznia 1924 r. do dnia 31 grudnia tegoż roku przedstawiał się następująco: styczeń 1924: 21.554 tys. zł., czerwiec — 94.261 tys. zł., sierpień — 128.855 tys. zł, grudzień — 201.272 tys. zł. W roku 1925 do dnia 30 czerwca wkłady prywatne w omawianych bankach wzrosły do sumy 351.909 tys. zł. Jak widać z powyższego, wkłady bankowe w ciągu roku 1924 wzrosły prawie 10-cio krotnie, zaś w pierwszem półroczu 1925 r. blisko o 75 proc. Sumy pieniężne będące na rachunkach czekowych, bieżących i wkładów terminowych w powyższych bankach stanowiły w dniu 30 czerwca rb. przeszło 50 proc. obiegu pieniężnego w Polsce.

— **STOPY DYSKONTOWE W BANKACH EMISYJNYCH W EUROPIE.** Najwyższa stopa dyskontowa z pośród banków emisyjnych Europy obowiązuje w Grecji w wysokości 12 proc., w stosunku rocznym i w Polsce w tejże wysokości. W Niemczech, na Węgrzech, w Portugalji, Estonji i Austrji stopa dyskontowa banków emisyjnych wynosi 9 proc. W Finlandji i Łotwie — 8 proc., na Litwie Kowieńskiej, w Czechosłowacji i Włoszech — 7 proc., w Jugosławji, Rumunji, Francji — 6 proc., w Belgji, Danji, Norwegji — 5,5 proc., w Hiszpanji i Szwecji — 5 proc., w Anglji i Szwajcarji — 4 proc. Dla porównania przytoczyć należy najniższą na świecie obecnie stopę dyskontową banków emisyjnych Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w wysokości 3,5 proc.

— **RZĄD REWIDUJE SWÓJ STOSUNEK DO KRAJOWYCH WYTWÓRNI PAROWOZÓW.** W związku z naszemi wzmiankami w sprawie groźby unieruchomienia krajowych wytwórni parowozów wskutek zredukowania zamówień Min. Kolei na lokomotywy na rok 1926 do 10 proc. ilości zakontraktowanej — dowiadujemy się, że Ministerstwo Skarbu rozpatruje sprawę powiększenia kredytów inwestycyjnych dla kolei państwowych tak, aby ewentualna redukcja zamówień nie wpłynęła szkodliwie na zatrudnienie krajowych fabryk parowozów. Jednocześnie można twierdzić, że Stocznia Gdańska nie otrzyma narazie robót parowozowych od polskich kolei państwowych. (sz.)

— **BANK HANDLOWY W WARSZAWIE.** Od pewnego czasu w prasie zagranicznej, a głównie niemieckiej ukazują się zgoła nieumotywowane wiadomości, które starają się dyskredytować najpoważniejsze instytucje finansowe. Doszło do tego, że nawet na tak poważny i solidny bank, jakim jest Bank Handlowy w Warszawie, starano się również rzucić podejrzenie. Źródłem tego jest niewątpl. uchylenie nazwy teog banku z nazwami banków, znajdujących się pod nadzorem sądowym, które są do siebie zbliżone słowem „handlowy“, z drugiej strony jest to niewątpliwie przemyślana akcja, mająca na celu zwiększenie paniki, wewnętrznej, która chętnie posługuje się tego rodzaju plotkami, a równocześnie jest to robota obliczona na dyskredytowanie Polski wobec zagranicy. Wobec powyższego należy stwierdzić, że Bank Handlowy w Warszawie, należy do tych instytucji, które przez obecny kryzys, dotykający cały kraj, przechodzą zwycięsko, będąc przygotowanym nietylko na wszelkie niespodzianki wynikające z trudnej sytuacji lecz ponadto finansując w dalszym ciągu w szerokiej mierze prawie cały przemysł metalurgiczny.

Sprawy podatkowe.

— **O SKASOWANIE PODATKU LUKSUSOWEGO.** Na jedno z najbliższych posiedzeń sejmu ma być wniesiony projekt dotyczący skasowania podatku luksusowego już od dnia 1-go lipca. Jak wiadomo, nowa ustawa o podatku przemysłowym przewiduje zniesienie podatku luksusowego dopiero w dniu 1-go stycznia 1926 roku.

— **KONIECZNOŚĆ STOSOWANIA ULG PODATKOWYCH.** Jak się dowiadujemy, centralny związek kupców i przemysłowców województwa łódzkiego przedsięwziął kroki, celem przedłużenia terminu regulowania zaległości podatkowych z 1 proc. dodatkiem za zwłokę. Jak wiadomo, termin ten upływa z dniem 25 bm. Związek motywuje konieczność przedłużenia terminu niebywałym zastojem w handlu, spowodowanym ogólną sytuacją oraz okresem świąt żydowskich, w czasie który ilość dokonywanych tranzakcyj spada do minimum, co powoduje zupełny brak gotówki w sferach kupieckich

Rolnictwo.

— **KREDYTY ROLNICZE W BANKACH PAŃSTWOWYCH.** W jakim stopniu uwzględniane są przez banki państwowe oraz Bank Polski potrzeby kredytowe rolnictwa świadczyć mogą kredyty rolnicze, płatne w bankach tych w czasie od 1 września do końca grudnia rb. Kredyty te wynoszą: w Państwowym Banku Rolnym około 38, w Banku Gosp. Krajowego (kredyty normalne) 12, w P. K. O. 10, w Banku Polskim (kredyty siewne) 7 miljonów zł. Stanowi to ogółem sumę około 67 miljonów złotych, w czem na wielką własność rolną przypada kwota około 30 miljonów złotych. Prócz tego istnieją kredyty specjalne dla rolnictwa i przemysłowych zakładów rolniczych, które w jednym Banku Gosp. Krajowego przekraczają obecnie sumę 9 miljonów złotych.

— **PODWYŻSZENIE PRZEMIAŁU ŻYTA.** Zgodnie z zapowiedzią p. prezydenta ministrów Grabskiego w komisji senackiej, w najbliższym czasie Rząd opracuje odpowiednie zmiany w projekcie ustawy o ograniczeniu przemiału żyta, który to projekt przesłany był jeszcze w roku zeszłym przez min. spraw wewnętrznych do sejmu, poczem zmiany te zakomunikowane będą sejmowi. Projekt powyższy ma na celu zaoszczędzenie znacznych ilości zboża w konsumcji wewnętrznej.

— **SKŁADY DLA OCZYSZCZANIA I SORTOWANIA ZBOŻA.** Dzięki przychylnej decyzji Ministerstwa Kolei, które zezwoliło na oczyszczanie i sortowanie zboża, przeznaczonego do wysyłki zagranicę w specjalnych składach towarowych, leżących po drodze linji kolejowych, obecnie poszczególne organizacje rolnicze i instytucje transportowe przystępują do zawierania umów z dyrekcjami kolejowemi, w których obrębie maj być urządzone takie składy.

Składy dla oczyszczenia i sortowania zboża mają podlegać dyrekcjom kolejowym, które przy pomocy swoich organów wykonywać będą nad nimi nadzór, celem niedopuszczenia do nadużyć.

Pomimo skierowania transportu zboża do składu, taryfa transportowa nie będzie, jak już donieśliśmy w nr. 216 „Gł. Pom.", ulegać zmianie i będzie się liczyć od miejsca nadania aż do granicy. Ma to duże znaczenie, gdyż, jak wiadomo, im większa przestrzeń, tem taryfa jest niższa.

Rozporządzenie Ministerstwa Kolei pozwoli na wysyłanie zagranicę zboża w stanie należycie oczyszczonym i posortowanem, co może być niemałem ułatwieniem w konkurowaniu na zagranicznych rynkach zbożowych.

— **MIĘDZYIARODOWA KONFERENCJA ROLNICZA.** Dnia 22 września rozpoczynają się w Bernie obrady międzynarodowej konferencji delegatów organizacyj rolniczych. Zadaniem konferencji będzie wytworzenie ścisłego związku między organizacjami rolniczemi różnych krajów oraz zorganizowanie sekretarjatu, któryby był w stałym kontakcie z Międzynarodowym Instytutem Rolniczym w Rzymie. Z ramienia polskiego Związku Organizacyjnego i Kółek Rolniczych udaje się do Berna delegacja w składzie 9 osób. Jednocześnie otwarta zostanie w Bernie szwajcarska wystawa rolnicza.

— **ZBIORY W CZECHOSŁOWACJI.** Według tymczasowych zestawień ogłoszonych przez czechosłowacki Urząd Statystyczny wyniki tegorocznych zbiorów przedstawiają się wyjątkowo korzystnie. W stosunku do wyników w roku ubiegłym da się już stwierdzić zwiększenie zbiorów o 1 milj. qmtr. dla pszenicy, o 2,3 milj. qmtr. dla żyta, o 1.7 milj. qmtr. dla jęczmienia i zmniejszenie o 0,3 milj. qmtr. dla owsa.

Komunikacja.

— **KONKURENCJA SAMOCHODÓW Z KOLEJAMI W ANGLJI.** Angielskie kompanje kolejowe po wspólnym porozumieniu się zdecydowały się zorganizować swe wysiłki, celem zareagowania na wzrastającą stale konkurencję autobusów i automobilów przez zmniejszenie taryf pasażerskich oraz przez zaofiarowanie specjalnych ulg dla zbiorowych wycieczek.

Giełda towarowa.

WEŁNA.

Poznań, 23. 9. Wełna gruba angielska w zakupie I gat. 180 zł. wełna cienka krzyżowa II gat. 200, wełna cienka czysta III gat. 220. W sprzedaży I gat. 200, — II gat. 220. — III gat. 240 zł. Przy dostawach wagonowych jednolitych 260 zł. Tendencja jednolita, zapotrzebowanie większe, lecz wielka ciasnota pieniężna utrudnia tranzakcje.

Giełda pieniężna.

Warszawa dnia 23 września 1925.

Dolary Stanów Zjedn.	5,96
Floreny holenderskie	240,50
Franki belgijskie	
Franki francuskie	
Franki szwajcarskie	115,51
Funty angielskie	29,00
Korony austryjackie	
Korony czeskie	

Złoty w dniu 23 września 1925 r.

Gdańsk złoty 85.89—86.11. przekaz na Warszawe 85.64—85.86. Berlin złoty 69.20—69.90. przekaz na Warszawę lub Poznań 69.07-69.43, przek. na Katowice 68,82—69.18, Zurych przekaz na Warszawę 83.00, Londyn przekaz na Warszawę 29,37, Nowy Jork przekaz na Warszawę 16.50, Wiedeń przekaz na Warszawę 116.00. Praga złoty 550.50—553.50 przekaz na Warszawę 550—556, Budapeszt złoty 11355—11555. Czerniowce przekaz na Warszawę 33.50, Bukareszt przekaz na Warszawę 34.00, Ryga przekaz na Warszawę 90.00.

KURSY ARBITRAŻOWE WALUT w ZŁ,

któremi nie dokonywa się obrotów oficjalnych na

Giełdzie w Warszawie 23. 9. 25. r.

	Arbitraż na:	
	Zurych	Londyn
Belgrad	10.67	10.69
Budapeszt	84.07	84.01
Bukareszt	2,91	2.92
Oslo	125,64	127,50
Helsingfors	15,12	15.12
Konstantynopol	—	—
Kopenhaga	145.62	145.29
Ryga	139,97	140.23
Sofja	4.37	4, 37

Święto Policji w Grudziądzu.

A więc w piątek nakoniec będziemy mieli sposobność wykazać uznanie naszej policji za jej trudy i znoje, poniesione w obronie naszego życia i mienia! Nie wolno nam wahać się ani zwlekać ze złożeniem naszych ofiar na dobro tych, którzy z całem poświęceniem i zaparciem się siebie walczą nieustannie z przestępczością najgorszych metów społecznych, których siła z dniem każdym wzrasta, w miarę, jak się rozwija nędza i brak pracy.

W uznaniu zasług społeczeństwo całe postanowiło jak jeden mąż dopomódz do uświetnienia uroczystości policyjnej. Ze wszystkich stron kraju napływają wieści o projektowanym udziale największych firm polskich w staraniach nad możliwie najświetniejszem urządzeniem obchodu.

W Grudziądzu niektóre firmy przeznaczyły 10 proc. obrotu na rzecz Policji, a mianowicie: restauracja Wielkopolanka i Królewski Dwór, kina: Orzeł, Olimia i Apollo.

W piątek odbędzie się wielki bal policyjny, z którego dochód przeznaczony został na zaopatrzenie wdów i sierot po poległych w walkach z bandytyzmem policjantach. Obchód uroczystości będzie następujący:

O godzinie 9 rano Msza św. w kościele farnym.

Po mszy pochód ulicami: Pańską, Klasztorną, 3-go Maja, Toruńską, Chełmińską, Rzezalnianą, Radzyńską, Strzelecką na Plac 23 Stycznia, gdzie odbędzie się defilada.

Następnie pochód udaje się do Szkoły Policyjnej.

Od godziny 17 do 18 koncert orkiestry policyjnej na Dużym Rynku.

O godzinie 20 wieczorem koncert w Tivoli, poczem nastąpi zabawa taneczna oraz wieczór humoru i śmiechu.

Bilety na ten wieczór nabywać można wcześniej w każdej cukierni i restauracji większej oraz w każdym większym handlu.

Mamy nadzieję, że zarówno sam obchód jak i zabawa zgromadzi jaknajszersze sfery naszego społeczeństwa, tembardziej, że dochód przeznaczony jest na wdowy i sieroty po funkcjonarjuszach Policji Państwowej woj. pomorskiego.

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Piątek 25-go wrzesnia Kleofasa m.
Wschód słońca 5 52 zachód 5 49
Wschód księżyca 1 58 zachód 10 11

*

DYŻURY APTEK NOCNYCH:
od 19. IX. — 25. IX. Apteka pod Koroną i Apteka pod Gwiazdą.

*

—** **Teatr Miejski.** Dziś w czwartek 24 bm. po raz ostatni doskonała komedja J. Korzeniowskiego „STARY KAWALER". Sztuka ta pełna humoru staropolskiego i sentymentu, wzbudzała na poprzednich widowiskach salwy śmiechu, artyści zaś zbierali sążniste oklaski. Kto więc jeszcze nie widział tej sztuki niechaj pospieszy dziś do „Teatru Miejskiego". Niezmienioną obsadę tworzą panie: Elertowiczowa, Zołopińska, Fiszerówna, Radwan-Łodzińska i panowie Dąbrowski, Szafrański, Burski, Chmurkowski, Panek i inni.

Stylowe dekoracje i kostjumy uzupełniają udatną całość. Początek punktualnie o godzinie 8-mej. Legitymacje zniżkowe upoważniają do 50 proc. zniżki.

—** **Baczność Hallerczycy i Drużyna Błękitna!** Dziś, dnia 24-go bm. wieczorem o godz. 7 odbędzie się w lokalu p. Dominikowskiego, przy ul. Strzeleckiej 15/16 Nadzwyczajne Zebranie członków Placówki jak również Drużyny Błękitnej. Obecność wszystkich członków konieczna. „Cześć!"

—** **Kronika policyjna.** Dziwnie się nieraz spotykają ludzie, zdałoby się z dwóch przeciwnych obozów, a jednakże tak do siebie zbliżonych w samej istocie rzeczy. Chodzi o komunistów i złodziei. Jednych — obchodzi tylko niby polityka, drugich — cudza własność, a jednak i jedni i drudzy lawirując w najprzeróżniejszy sposób, spotykają się wreszcie — w kryminale. Otóż dwóch przedstawicieli tych — zdawałoby się — . krańcowych pojęć, gościło nocy dzisiejszej w areszcie policyjnym. Rozpolitykowany aż do czerwoności pan J. K. i kolega jego w imię komuny W. J. oskarżony o kradzież — przedstawiciele tak obcych, a tak zbliżonych „ideowo" obozów (komunistów i złodziei), znaleźli się nagle i niespodzianie w opustoszałej gościnnej izbie Urzędu Śledczego. O czem gadali, co robili, to już do rzeczy nie należy, za jedno ręczyć tylko można, że zbliżenie towarzyskie w samotności nastąpiło dość szybko, tembardziej, że w międzyczasie nikt inny nie zakłócił harmonji spotkania. Policja, pomimo ciągłego natężania uwagi, niestety nie była w stanie zaprosić większej ilości typów ludzkich w gościnne swoje progi, zadawalniając się jedynie spisywaniem protokółów i zbieraniem doniesień za różne pomniejsze historyjki z życia codziennego. Między innemi, największy, jak zwykle procent przypada na... szybkość jazdy samochodowej. W ten sposób ofiarą naszej policji padły aż cztery auta, osiem wozów i bryczek i jeden wierzchowiec, wszystko w zapędach wyścigowych (bez totalizatora). Poza temi drobnemi wydarzeniami, życie naszego miasta płynęło leniwie i spokojnie, bez żadnych przeszkód i ekscesów ze strony zwykłych amatorów nieporządku i awantur.

—** **Kradzież bielizny.** Od pewnego czasu, adepci sztuki złodziejskiej wahają się niepewnie między okradaniem mieszkań a ogałacaniem strychów z bielizny, i jeśli nawet czasem i dojdzie wieść jakaś o innych rodzajach tej „sztuki", to są one przeważnie zbyt błahe, aby wspominać o nich na tem publicznem miejscu. Ostatnio znów miały miejsce dwa „gościnne występy" nieznanych bliżej nikomu amatorów mokrej bielizny. Oto pani R., nie spodziewając się zgoła jak smutny los spotka jej świeżo wypraną bieliznę, rozwiesiła ją na strychu swego domu, sama zażywając dobrze zasłużonego spoczynku. Niestety, znalazł się taki, kto na nią już czyhał. Oto w biały dzień 23 bm., zabłąkany jakiś wyzn. złodziejszczyzny, nagle ni stąd ni z owąd, znalazł się w bezpośredniem sąsiedztwie bielizny pani R. Pokusa była zbyt silna, że zaś jakimś cudem nasz gość znalazł przy sobie worek (taki pan nigdy bez worka nie chodzi), więc też niewiele się namyślając, zaczął go napełniać serwetami, kaftanikami i tym podobną białą garderobą nie przeczuwającej niczego pani R. Załatwiwszy się z tem, wesoły gość nagle zauważył, iż obok bielizny pani R. wisiała inna niemniej ponętny posiadający wygląd, a stanowiące własność pani S., mieszkanki tejże kamienicy. I oto stało się, że obie wybrawszy się w parę godzin później celem dokonania przeglądu najintymniejszej swojej garderoby, ze zdumieniem omal nie obróciły się w dwa słupy soli. Bielizna wszystka ulotniła się bez śladu, pozostawiając jeno po sobie ledwie uchwytny zapach mydła. Wszelkie, natychmiast wszczęte poszukiwania nie dały żadnego literalnie rezultatu.

Z KIN.

KINO „ORZEŁ" od dziś do niedzieli włącznie wyświetla najpotężniejszy i najwspanialszy dramat wschodni doby obecnej w 10 wielkich aktach p. t. „Arabka". W rolach gł. występują słynni artyści Harry Liedtke i Marja Jacobini. Harrego Liedtkego przyzwyczailiśmy się podziwiać mniej lub więcej w lekkich komedjach; nie widzieliśmy go jednak dawno w dramacie. Pierwszym poważniejszym jego krokiem na polu dramatycznem jest „Arabka". To cośmy ujrzeli, przyprawiło nas o formalny zachwyt. Grą swą dowiódł Harry Liedtke, iż skala jego talentu jest przeolbrzymia, iż z równym sukcesem kreować może role komedjowe, jak o silnym napięciu dramatycznem. Partnerką Liedtkego była Marja Jacobini, która do detali obmyślała podwójną kreacje Arabki i kokoty Haliny. Zadziwiająca wprost jest technika, doprowadzona do najwyższej perfekcji. Odtwarzać dwie role, to nic trudnego, odegrać jednak dwie role tak różne, przedstawić te dwie tak różne postacie obok siebie, to jest sztuka. Były momenty, kiedy widz zdumiony zastanawiał się nad techniczną możliwością zrealizowania rozmowy tych dwóch osób w postaci jednej artystki — Marji Jacobini. Akcja obfituje w szereg emocjonujących momentów i scen. Zdjęcia pustyni, karawany rozmodlonych Arabów, dancingów paryskich, wprowadzają widza w formalny zachwyt i podziw. Arabka zasługuje na jaknajlepsze przyjęcie i uznanie publiczności.

Jako wkładka 2 akty śmiechu i humoru. Ponadto na scenie wystąpi p. Roberts w postaci „ognistego djabła". Początek o godz. 6 i 8.15, w niedzielę o godz. 4.30.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) Dnia 22-go bm. zmarła nieodżałowana członkini naszej Organizacji z **Napieralskich śp. Stanisława Jordanowa**, wdowa po dyrektorze cukrowni na Kujawach Msza św. za Jej duszę odbędzie się w sobotę 26 września o godz. 9 w farze, a eksportacja zwłok z mieszkania (Koszarowa 26) na cmentarz o godz. 3 popołudniu. Zapraszamy wszystkie Członkinie N. O. K. o wzięcie udziału w smutnym obrzędzie pogrzebowym tej cichej, wzorowej żony i matki, ciężko dotkniętej przez skutki wojny. (4161) **Zarząd Nar. Org. Kobiet.**

—(rt) **Baczność Powstańcy i Wojacy z Michala i okolicy.** W sobotę dn. 26 września br. o godz. 7-mej wieczorem odbędzie się na małej sali druha Sulczyńskiego w Michale pierwsze nadzwyczajne walne zebranie, na które z powodu nadzwyczajnych ważnych spraw obecność i punktualność wszystkich członków pożądana. Goście, byli Powst. i Wojacy mile widziani. (4139) Zarząd.

—(rt) **Walne roczne zebranie Stow. Lokatorów miasta Grudziądza** odbędzie się w czwartek dnia 24 września br. o godzinie 6-tej wieczorem w domu ludowym (dawn. Flora). Wstęp tylko za okazaniem legitymacji. (4026

O liczny udział prosi **Zarząd.**

—(rt) **Baczność czeladnicy zawodu krawieckiego w Grudziądzu.** Uprzejmie prosimy w związku z pewną sprawa, którą zamierzamy w zawodzie krawieckim przeprowadzić, by wszyscy czeladnicy krawieccy będący bez pracy, zechcieli się zgłosić osobiście do **Sekretarjatu Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w Grudziądzu, Rynek 15** w czasie od piątku dnia 18-go bm. do piątku dnia 25 bm. w godzinach od 8 — 1 przed południem.

Przy zgłoszeniu należy przedłożyć swoje papiery czeladnicze, w innym bowiem razie zgłoszenie pozostaje bezskuteczne. (4076)

Sekretarjat Chrześc. Zjedn. Zawodowego.

—(rt) **Zebranie miesięczne Konf. Pań Mił. św. Wincentego a Paulo** przy Farze odbędzie się w piątek 25 bm. o godzinie 5-tej popołudniu w kancelarii parafjalnej. Ponieważ jest to ostatnie zebranie przed walnem, prosimy o udział wszystkich opiekunek. (4149) **Zarząd.**

—(rt) **Zebranie Zarządu Nar. Organizacji Kobiet**, odbędzie się w piątek, dn. 25 bm. wspólnie z zaproszonymi gośćmi o godz. 4 popoł. w lokalu Plac 23 Stycznia 10. II piętro.

Z racji ważnych spraw, proszę o liczne przybycie. (4161

Przewodnicząca N. O. K.

Z sali sądowej.

W dniu 21 września 1925 przez I Izbę Karną Sądu Okręgowego w Grudziądzu rozpatrywana była sprawa apelacyjna Franciszka Dembka, oberżysty z Zdrojów koło Nowego. Dembek skazany został przez Sąd pokoju w Świeciu 19 maja br. na l miesiąc więzienia, ponieważ nabył od niejakiego Sirowieckiego rolnika z Budzisk skradzione 120 mk. w złocie. Po przeprowadzeniu rozprawy Izba Karna wydała wyrok skazujący Dembka na 150 złotych grzywny.

Przez II Izbę Karną Sądu Okręgowego w Grudziądzu zasądzeni zostali w dniu 22 września 1925 Feliks Poloczek, właściciel mleczarni w Wielk. Wełczu na 3 tygodnie więzienia, ponieważ wystosował pismo do Województwa Pomorskiego w Toruniu, w którem oczernił i znieważył sołtysa p. L. z Wełcza. — P. Franciszek, rolnik z Goczałków na 50 zł grzywny, za nieprawne polowanie, przez Sąd pokoju skazany został P. na 2 tygodnie więzienia, przeciw któremu wyrokowi wniósł P. odwołanie.

Z Pomorza

—** WARLUBIE. (Poświęcenie sztandaru Tow. Powst. i Wojaków). W niedzielę dnia 4-go października urządza Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Warlubiu uroczystość poświęcenia sztandaru.

—** JABŁONOWO. Ks. Biskup Klunder przybył do Jabłonowa, witany przez ludność bardzo serdecznie. Popołudniu tegoż dnia odbyło się bierzmowanie, a wieczorem odjechał ks. biskup do Nowegomiasta.

—** WĄBRZEŹNO. (Śmierć w płomieniach). Z Srebrnik pow. wąbrzeski, donoszą: Spalił się doszczętnie dom dla ubogich. W płomieniach znalazł śmierć 15-letni syn robotnika Skamarskiego, który niezawodnie spał tak mocno, że nie zauważył ognia.

Z całej Polski.

—* GNIEZNO. (Śmierć wskutek poparzenia). 20-letnia Stanisława Szymankowa z Czechowa pow. Witkowo siedziała w izbie koło żelaznego pieca. Wskutek nieostrożności zapaliły się na niej suknie, a ogień poparzył ją do tego stopnia, że dnia następnego zmarła wśród strasznych boleści.

—* BYDGOSZCZ. (Wielka kradzież futer). W nocy z 20 na 21-go bm. skradziono ze składu kuśnierskiego w Bydgoszczy bardzo znaczną ilość różnych gatunków futer. Ostrzega się przed kupnem.

—* KNUROWO. (Nieszczęśliwe wypadki w fabryce prochu). W fabryce prochu w Krywałdzie, koło Knurowa, zdarzyły się w ostatnim czasie dwa nieszczęśliwe wypadki. Mianowicie cężkiemu poparzeniu twarzy i rąk uległ robotnik Giert, zaś robotnikowi Sławikowi spadł na nogę ciężki blok żelazny i potrzaskał mu ją w zupełności. Obie nieszczęśliwe ofiary pracy przewieziono natychmiast do szpitala.

Kongres spirytystów.

(Korespondencja własna.)

Paryż, we wrześniu 1925.

Obradował właśnie w Paryżu, budząc niezwykłe zainteresowanie, kto wie, czy nie większe niż sesja Ligi Narodów w Genewie. Na otwarcie kongresu zjechały się tłumy delegatów, a w charakterze gości zjawiło się jeszcze więcej Paryżan, żądnych poznania prawdziwych „patentowanych" spirytystów. Obszerna sala w „Societe des Savants" przy ulicy Danton z trudem mieściła uczestników kongresu i całą liczną resztę niespirytystycznych widzów i słuchaczy. Pierwszego dnia walczono o miejsca, które spirytyści, niezaopatrzeni w legitymacje, spirytyści — możnaby powiedzieć — amatorzy, zajmowali bez ceremonji. Nieprędko zapanował nastrój, jakiego wymagała powaga obrad o duchach, o zjawach, o ektoplaźmie. Jeśli wierzyć reporterowi jednego z poważnych organów paryskich, rozegrało się parę scen w rodzaju następującego djalogu:

— Zechce pani opuścić to miejsce, zarezerwowane dla delegata-spirytysty?

— Zapewniam pana, że nie opuszczę. Jestem także spirytystka!

— Dobrze. Zobaczymy. Proszę mi podać rękę.

Następuje chwila milczenia. Kontroler-spirytysta bada puls damy, uporczywie patrząc jej w oczy. Poczem:

—Jest pani spirytystką w tym stopniu, co moja kucharka. Nie ma pani wcale fluidu!

Oburzenie damy wypowiada się w krótkich zdaniach, szumnych wobec sąsiadów:

— Nie mam fluidu! — Tego już za wiele! Ja, która przepowiedziałam koniec wojny. Mój panie, mam z pewnością 7 procent fluidu, pan zaś nawet 2 procent nie posiada.

Mniejsza zresztą o rezultat tej dyskusji. Porządek dzienny zapowiadał debaty poważne, których wynik, gdyby mógł być, stałby się ważkim etapem.

Oczy zebranych wpatrują się chciwie w ekran, na którym za chwilę, gdy mówca przerwie swoje przemówienie, ukażą się obiecane dowody — widziadła. Długie chwile czekania, a potem, gdy już ożywił się ekran, jeszcze dłuższa chwila ni to zakłopotania, ni to zawodu. Tośmy już widzieli. W książkach Schrenek-Notziga, Richeta i innych. Fotografje Katie-King, Williama Croockesa, Eusapji. Rozczarowanie...

Fragmenty rąk, zwiewna plama kształtu. Ależ to właśnie te dowody, które dotychczas były niewystarczające! Czekamy dalej, bo przemawia nie byle kto i obiecuje dać za chwilę dowód jeszcze jeden „druzgocący". Przemawia mianowicie Conan Doyle, twórca Sherloka Holmesa, to prawda, ale obecnie jeden z najgorliwszych szermierzy spirytyzmu, prelegent w stu miastach Anglji i Ameryki, prawie apostoł nowej wiary. Przed paru jeszcze laty materjalista bez zarzutu, po śmierci syna — żołnierzu Wielkiej Wojny, poszukiwacz dróg, wiodących w zaświaty. Mówi głosem stanowczym, głośno, z całem przekonaniem.

„Nie jest dla mnie żadnem zagadnieniem, czy żyjemy po śmierci. Ja to wiem napewno". „Czas wiary przeminął, nadszedł czas wiedzy. Wiara jest zbyt mglista dla naszego rozumu. Potrzeba dowodów. Czy je mamy?"

Conan Doyle posiada jeden tylko, bo inne są w rodzaju wspomnianych wyżej, oddawna już znanych i nieuznanych. Skupiona w milczeniu sala wpatruje się w fotografję wyświetloną na białym ekranie: Postać Doylego a obok inna — młodego człowieka — w ciemności słychać nieco drżące słowa znakomitego pisarza:

„Pokazuję państwu mojego zmarłego syna obok siebie, samego żywego. A więc umarli żyją. Jest do dowód niezbity, który państwu demonstruję. Sam robiłem to zdjęcie i niechże mnie nikt nie posądza o szarlatań stwo. Wierzcie i idźcie napełnić świat dobrą nowiną".

Czy można nie wierzyć ojcu, że żyje po śmierci, poległy bohatersko, ukochany syn? Czyż nie wierzymy legendzie o czarodzieju, który przed oczyma zrozpaczonego Zygmunta Augusta wskrzesił żonę Barbarę?

Paryski kongres spirytystów nie przyniósł nic nowego. Wierzy, kto chce wierzyć, a „dowody" wciąż walczą o lepszą opinję.

R.

Nasza sytuacja gospodarcza i polityczna.

Onegdajsze zebranie Chrześcijańskiej Demokracji w Grudziądzu.

Uzupełniając wczorajszą naszą notatkę kronikarską o onegdajszem zebraniu Chrześc. Demokracji, w którem wzięli udział członkowie zarządów Stronnictwa i Chrz. Zjednoczenia Zawodowego, mężowie zaufania i kandydaci na radnych miasta — podajemy poniżej omówienie referatu posła Nowickiego oraz główne momenty dyskusji, jaka w związku z nim się rozwinęła.

Referat posła Nowickiego był w lwiej części przeglądem szeregu spraw natury gospodarczej i politycznej za spory okres czasu, w którym nie było zebrań dyskusyjnych na te tematy w naszem mieście. Relacje i opinje referenta świadczą, iż jego poglądy odpowiadają tym, jakie wypowiedziano w danych kwestjach na łamach naszego pisma. Wobec tego nie streszczamy obszernego z natury rzeczy przemówienia posła, zatrzymując się jedynie na niektórych punktach. Mówca zaznaczył z ubolewaniem, iż trudne pod względem finansowo-gospodarczym położenie Państwa uniemożliwia urzeczywistnianie niektórych reform społecznych, wykorzystanie przez warstwy pracujące osiągniętych już zdobyczy socjalnych. W stosunku do Rządu i Sejmu wywody referenta dadzą streścić się w ten sposób, że do przesilenia gabinetu nie należy dopuścić, a natomiast wskazana byłaby jego rekonstrukcja, której powinien był Sejm poświęcić więcej uwagi i inicjatywy. Zadanie, jakie wziął na siebie p. Władysław Grabski w postaci obowiązków premjera i ministra skarbu jest zbyt ciężkie na jedną choćby najbardziej utalentowaną i pracowitą jednostkę, szczególnie w warunkach i wobec spiętrzonych zadań, jakie p. Grabski zastał. Ujawnia się oddawna paląca potrzeba ulżenia mu jako ministrowi Skarbu, na którem to stanowisku jest z różnych względów nadal nieodzowny. Ulżenie to winno być przedsięwzięte z wielką oględnością i uznaniem dla zasług, położonych przez p. Grabskiego. — Kwestja zmiany na stanowisku premjera i ewentualnie marszałka Sejmu (o ileby obecny marszałek Rataj objął przewodnictwo rady ministrów), jest obecnie dopiero przedmiotem rozważań. — Omawiając sprawy wewnętrzne, podnosi referent żywą inicjatywę, znajomość rzeczy i pracowitość min. oświaty Stanisława Grabskiego. — Co do polityki zagranicznej, min. Skrzyński okazał się nietylko wytrawnym dyplomatą, ale ujawnił uznania godną przedsiębiorczość i energję.

W dyskusji p. Gruźlewski poruszył trudne położenie warstwy robotniczej, przytaczając przykłady na poparcie swych uwag. P. Łalza podniósł jako przyczynę małej wydajności prac Sejmu nadmierne partyjnictwo niektórych jego klubów, wykazujących zbyt mało zainteresowania dla wielu spraw ogólnego znaczenia i wielkiej wagi, stwierdzając pozatem, że administracja państwowa jest zbyt szeroko rozbudowana i kosztowna. — P. Nowak omawiając szerzej aktualne sprawy robotnicze, zwrócił uwagę na zastarzałą u nas wadę chwalenia i kupowania tego, co cudze. W obecnych warunkach wada ta staje się przestępstwem narodowem, hamując rozwój wytwórczości polskiej, wywołując wskutek szerokiego importu bezrobocie w kraju.

Robotnik polski ma prawo domagać się większego patrjotyzmu ekonomicznego ze strony naszego kupiectwa i społeczeństwa. — Redaktor Machalewski, poruszając sprawę reform społecznych, stwierdził, iż zarówno praca jak i płaca w Polsce nie jest wystarczająca. Praktyczne wyjście z tego błędnego koła widzi mówca w zainteresowaniu pracowników dochodowością przedsiębiorstw; jest to najskuteczniejszy sposób podniesienia ilości i jakości produkcji, potanienia życia i zwalczenia antagonizmów klasowych. Mówca zwraca się do referenta z konkretnemi propozycjami, prosząc o przedstawienie ich w Warszawie. — Pan Wierzbowski wypowiedział szereg uwag krytycznych w sprawie polityki gospodarczej, wykazując szczególnie błędy jej w stosunku do Gdańska, który należy traktować jako port i miasto handlowe, a nie jako ośrodek przemysłowy. Błędy pod tym względem odbijają się dotkliwie na sprawie dostępu naszego do morza, wpływie Polski w Gdańsku, oraz na przemyśle i robotniku polskim, szczególniej poszkodowanym przez popieranie stoczni gdańskiej z jaskrawem pominięciem fabryk krajowych. — Dyrektor Stanek omawiał sprawę 8-godzinnego dnia pracy, którego zasada winna być utrzymana, ale od której w obecnych warunkach nie można też nie czynić wyjątków.

Na wszystkie uwagi i zapytania udzielił referent poseł Nowicki szczegółowych wyjaśnień, obiecując wyłonione przez dyskusję życzenia przedstawić komu należy w Warszawie. Następnie omówił referent sprawę wyborów do rady miejskiej w Grudziądzu i na Pomorzu, wzywając do żywego udziału w akcji wyborczej i głosowaniu.

Przewodniczący zebrania ks. dyr. Pełka stwierdził obfity plon z ożywionej wymiany myśli i zakończył zebranie gorącym apelem do popierania wytwórczości własnej, do realnego okazania w ten sposób zdrowego patrjotyzmu oraz do gorliwego zajęcia się nadchodzącemi wyborami do rad miejskich.

Szlakiem wypadku i zbrodni.

PASTWĄ OGNIA PADŁY ZAGRODY I WIOSKA.

Cała wieś w płomieniach. — Straty wynoszą setki tysięcy złotych. Podpalenie zagrody dokonał umysłowo chory.

W ubiegły poniedziałek około godziny 11-tej przed południem wybuchł pożar we wsi Rokitno Szlacheckie, w pow. Będzińskim około 1 i pół klm. od Łaz. Wkrótce po wybuchu pożaru stanęła w ogniu niemal cała wieś.

Na miejsce katastrofy przybyła policja i straże pożarne z Zawiercia i okolicznych wsi. W dalszym ciągu przybywały straże ze wszystkich miejscowości powiatu. Akcję ratowniczą utrudniał brak wody. Wskutek tego ogień strawił trzy czwarte zabudowań wiejskich, zostawiając kilkaset rodzin bez dachu nad głową. Straty są olbrzymie, tembardziej, że doszczętnie spłonęły zbiory tegoroczne.

Przyczyną pożaru było ognisko, rozpalone przez dzieci w pobliżu chałupy, celem upieczenia ziemniaków. · Komitet, zaopiekował się bezdomnymi pogorzelcami, starając się dla nich o dach nad głową. Po zabudowaniach głównej ulicy wsi pozostały tylko zgliszcza. Ogień zaoszczędził jedynie 2 budynki szkolne.

Drugi pożar wybuchł na przedmieściu Konina w zagrodzie gospodarza Jana Wawrzyniaka.

Nim pobudzeni ze snu domownicy pośpieszyli z pomocą, całe domostwo przedstwiało już jedno morze płomieni.

Przybyłe na miejsce ognia oddziały straży ogniowej z Konina i okolicznych wsi, nie mogąc opanować rozszalałego żywiołu, zajęły się jedynie niedopuszczeniem ognia do sąsiednich zagród.

Po upływie dwóch godzin ogień począł zwolna słabnąć. Nad ranem na miejscu zamożnej zagrody pozostały dymiące zgliszcza.

Straty, wyrządzone ogniem, sięgają wysokości 15 000 zł.. Poszkodowany. podejrzewa, że został podpalony, na co również wskazują pozostawione ślady. Energiczne dochodzenie prowadzi komenda pol. państwowej w Koninie.

O trzecim z rzędu wielkim pożarze donoszą z Łęczycy: W nocy z dnia 20-go na 21-go bm. wybuchł pożar w zagrodzie Zygfryda Neumana, gospodarz wsi Nowe Olendry, znajdujące się w odległości kilku kilometrów od Łęczycy. Ratunek przybyłych do ognia oddziałów straży ogniowej z okolicznych wsi i Łęczycy, ograniczył się jedynie do zabezpieczenia sąsiednich budynków silnie zagrożonych. Rozszalały żywioł udało się opanować po kilku godzinach i to z wielkim wysiłkiem.

Pastwą ognia padła całkowicie zagroda Neumana wraz z inwentarzem żywym i martwym. Straty wyrządzone ogniem sięgają wysokości 22 000 złotych.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono, dopiero przeprowadzone przez miejscowe organa bezpieczeństwa dochodzenie ustaliło, że ogień powstał skutkiem podpalenia, dokonanego przez mieszkańca tejże wsi, Ottona Klingiera, umysłowo chorego, dowodem czego były licznie pozostawione ślady, prowadzące do zagrody zamieszkiwanej przez niego.

Klingier badany, przyznał się do inkryminowanego czynu, wobec czego osadzono go w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

KRWAWA WALKA Z HERSZTEM BANDYTÓW NA UL. ZGIERZA.

Policja łódzka otrzymała w dniu 21-go bm. wiadomość o przyjeździe z Głowna na „robotę złodziejską" do Łodzi herszta słynnej bandy Władysława Wężyka, znanego pod pseudonimem „Władka". Wobec tego doniesienia wydelegowano do Zgierza, gdzie bandyta miał wysiąść z wagonu kilkunastu wywiadowców.

Po przybyciu pociągu o godz. 7-ej wieczorem wysiadł z przedziału II klasy oczekiwany bandyta i skierował się w stronę miasta. W chwili, gdy zamierzał wsiąść do tramwaju podskoczył do niego komisarz Wesołowski i chwycił go za gardło. Bandyta wyciągnął dwa rewolwery i strzelił. Kula zraniła komisarza w rękę. Bandyta, korzystając z zamieszania począł uciekać. Policja puściła się w pogoń. Padły strzały. Bandyta został raniony i upadł. Leżąc odstrzeliwał się. Wreszcie dwoma strzałami został zabity. Podczas pościgu wywiadowca Karolak został ciężko raniony. Również został ciężko raniony 1 przechodzień.

Rozmaitości.

×**Stuletnia tancerka.** We wsi Lindry, w departamencie francuskiem Yonne, żyje staruszka, wdowa Verdin-Grizard. Jest ona rzeźka i godzinami kołysze swe pra-prawnuki. Przed kilku dniami staruszka rozpoczęła setny rok życia. Gmina wyprawiła na jej cześć bal. Staruszka ubrała się w oświetne szaty i rozpoczęła bal z pierwszą parę ze swym prawnukiem, drepcząc polkę na trzy pas.

×**Strusie jaja tanieją.** Od niejakiego czasu hodowla strusi, ulegając kaprysom mody, która nie każe obecnie elegantkom nosić strusich piór, znacznie się obniżyła. Niektórzy wielcy hodowcy w Południowej Afryce postanowili wydać na rzeź większą część swych strusi i zużytkować ich skórę na wyrób damskich pantofelków. Dotychczas 6 tysięcy strusi poszło pod nóż, a mięso ich zostało zużyte na konserwy dla murzynów, pracujących w kopalniach Południowej Afryce. Omlet ze strusich jaj w Południowej Afryce kosztuje 50 groszy.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc., Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Kruszewski.

Kino »ORZEŁ« Variete

Dziś i dni następne!

Początek o g. 6 i 8·15, w niedzielę o 4·30

Arabka

Najpotężniejszy i najwspanialszy dram. wschodni sezonu obecnego w 10 wielk. akt. W rolach główn.: słynni artyści **Marja Jacobini i Harry Lidtke.** Obraz ten jest potężnym magnesem, który tłumnie ściągnie publ. aby podziwiać technikę, reżyserję i grę artystów. Arabka uznana za najgenjalniejsze arcydzieło, jakie wydało dotychczas produkcja filmowa. Jako wkładka **2 akty śmiechu i humoru.** Ponadto na scenie wystąpi p. **Karloni** w postaci **„Ognistego Djabła“** [4083

W sobotę o godz. 4-tej i w niedzielę o godz. 2-giej popoł. **wielkie przedst. dla dzieci i młodz.**

Wkrótce: »Nibelungi«

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy **nadsekretarz miejski** Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Obwieszczenie

o przerachowaniu i konwersji obligacji

Przypominamy jeszcze raz, że w myśl rozporządzenia p. Ministra Skarbu z dn. 20/7 25 r Dz. U. R. P. Nr. 75 poz. 532, posiadacze obligacji, emitowanych przez miasto Grudziądz, pragnący korzystać z przerachowania i konwersji tychże, winni zgłosić takowe z podaniem daty emisji, serji numeru i sumy nominalnej do dnia 1 października 1925 w magistracie miasta Grudziądza, Ratusz II, pokój 24 o ile obligacje znajdowały się w dniu 29 lipca rb. w granicach Rzeczypospolitej Polskiej.

Jednocześnie ze zgłoszeniem obligacji winny być przedłożone dowody dotyczące obywatelstwa właściciela obligacji oraz dowody obywatelstwa osoby, która była właścicielem składanych obligacji w dniu 21 maja 24 r.

Miasto Grudziądz może zarządzić, by przy zgłoszeniu były przedkładane oryginalne obligacje. Zwolnieniu od zgłoszenia podlegają te partie obligacji, które uprzednio zostały rejestrowane lub ostemplowane. Obowiązkowi zgłoszenia podlegają również i posiadacze obligacji, pragnący korzystać z przerachowania i konwersji, o ile ich obligacje znajdowały się poza granicami Rzeczypospolitej w 29 lipca rb. i przyczem mogą to uskutecznić za pośrednictwem konsulów polskich zagranicą. Konsulowie zaopatrzą obligacje znaczkami ewidencyjnymi. W razie nie uwiarogodnienia obywatelstwa właściciela oraz prawa własności obligacji w dniu 21 maja 1924 r. obligacje markowe tj. opiewające na marki niem. będą przy konwersji traktowane jako własność obywateli niemieckich.

O ile obligacje podlegające zgłoszeniu, znajdują się w depozytach kas skarbowych jako kaucje lub tp. do dyspozycji władz skarbowych, sądowych itp., to złożenie lub zgłoszenie ich nastąpi staraniem odnośnych władz, co jednak nie zwalnia właściciela odnośnych obligacji od dostarczenia dowodów, niezbędnych przy zgłoszeniu.

Wwóz obligacji z zagranicy do Państwa Polskiego po dniu 29 lipca rb. nie może mieć wpływu na sposób zgłoszenia lub przedłożenie obligacji. Obligacje wwożone winny być składane do depozytu rzeczowego w urzędach celnych na granicy za poświadczeniem. W razie zaś niezłożenia do depozytu obligacje wwożone podlegają na granicy ostemplowaniu, stwierdzającemu wwóz.

Zgłaszać lub przedkładać należy obligacje orginalne wraz z należącemi do nich kuponami i talonami. W razie niemożliwości przedłożenia oryginałów, mogą być przedkładane zaświadczenia o przechowywaniu obligacji w depozycie, przyczem zaświadczenie winno zawierać wyszczególnienie rodzaju, serji, numeru i sumy nominalnej. Gdyby obligacje ulec miały zaginięciu, należy przedłożyć zaświadczenie o przeprowadzonem postępowaniu amortyzacyjnem zgodnie z przepisami o umorzeniu sądowem papierów wartościowych, względnie postępowaniu zabezpieczającem w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczyposp. Pol. z dn. 27 XII 24 Dz. U. R. P. nr. 115 poz. 1032.

Za złożone obligacje będą wydawane poświadczenia imienne mające być przenoszone przez indos, których przedłożenie będzie wymagane przy zarządzonej konwersji.

Obligacje podlegające zgłoszeniu wzgl. złożeniu, a które nie zostaną złożone lub zgłoszone w terminie przepisanym tj. do dnia 1 października rb. nie będą dopuszczone do konwersji.

Grudziądz, dnia 24 września 1925 r.

Magistrat miasta Grudziądza

(—) Włodek (—) Lipowski 4170

4065 **Powróciłem!**

Dr. Tarnowski

lekarz - specjalista w chorobach kobiecych i chirurgji

Toruń, Mostowa 11. **Klinika prywatna.**

B. uczenica prof. **Łabunskiego i Krzyształowicza** profesorów konserwatorjów moskiewskiego i krakowskiego, absolwentka konserwatorjum lwowskiego [4158

Prof. Stefanja Sokołowska

zwycz. członek Związku naucz. muz. i śpiewu

udziela nauki

gry na fortepianie

Przyjmuje od 3—5 pop. Sienkiewicza 39, III

Licytacja sądowa.

W sobotę, dnia 26-go września br. o godz. 10 przed poł. sprzedam na ulicy Toruńskiej nr. 37, w drodze licytacji sądowej najwięcej dającemu za gotówkę:

motor z transmisją, maszynę do wyrobu kół, piłę i 80 drągów dębowych. [4073

Rostkowski, kom. sąd.

Drzewo opałowe

szczapy I kl. po zł 9.25, wałki łupane po zł 7.25 za 1 mtr. fr. stacja Cekcyn oddaje wagonowo [4156

J. Jaśtak, Cekcyn

Poszukuję 2—3 pokojowego

MIESZKANIA

Płacę komorne zgóry za dłuższy czas

M. Szalz, cegielnie, Grudziądz 4153

MIESZKANIA

4—5 pokojowego w centrum miasta poszukuje się o ile możności w najkrótszym czasie w Grudziądzu ewtl. zamienię na 4 pokojowe w Bydgoszy. Łaskawe zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. **4140.**

Inspektorów

na stałą pensję, djety i prowizję oraz dzielnych

AKWIZYTORÓW

do działów ubezpieczeń: ogniowego, kradzieży z włamaniem, transportów, szyb od rozbicia, na życie, oraz nieszczęśliwych wypadków — również

dwuch uczni

synów przyzwoitych rodziców z ładnym charakterem pisma

poszukuje

Towarzystwo Akcyjne Ubezpieczeń

»Polonia - Vita«

w Grudziądzu.

4032

---

100 zł nagrody

wypłacimy znalazcy teki skórzanej z 8 wekslami na łączną sumę **6000 zł**

Weksle mają nasze żyro i **ostrzegamy** przed przyjmowaniem. — Wystawione są weksle na następujące sumy:

zł 2000—pł. 7. XII. br., zł 1.000—pł. 9. XII. br.,
zł 400—pł. 25. XI. br., zł 400—pł. 25. XI. br.,
zł 600—pł. 25. XI. br., zł 400—pł. 3. XII. br.,
zł 600—pł. 3. XII. br., zł 600—pł. 3. XII. br.,

Pomorskie Zakłady Ceramiczne T. A.

dawn. Maks Falck i S-ka

w GRUDZIĄDZU 4163

Zgubiono dnia 19. 9. od ulicy Wybickiego do poczty **portfel** z pieniędzmi, wykaz osobisty, papiery wojskowe, papiery prywatne, kartę mobilizacyjną, wszystko na nazwisko **Jan Matuszewski.** — Kartę mobilizacyjną wystawiono w **Spiranji**, pow. Inowrocławski. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagodzeniem **100 zł** **Jan Matuszewski, Pniewite** powiat Chełmno, poczta Kornatowo

---

Plac 23 Stycznia nr. 23 **JACOBSON**

ZĘBY **i plomby** od **2,— zł** począwszy w pierwszorzędnem wykonaniu.

na odpłatę

Ogłaszajcie w Głosie Pomorsk.

J. KAZIO

KASY CHORYCH

Ustawa o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby

ze wszystkiemi rozporządzeniami wykonawczemi, interpretacjami, zmianami i wyjaśnieniami **3,— zł.**

„USTAWA O ROZBUDOWIE MIAST“

z rozporządzeniami wykonawczemi, oraz ustawami i wyjątkami z ustaw, na których ona się opiera **3 zł 50 gr**

Książki powyższe na każde żądanie wysyłają wydawcy:

Dom Wydawniczy FR. GŁOWIŃSKI i S-ka

w LUBLINIE, Skrzynka pocztowa 117.

Żądajcie katalogu innych wydawnictw gospodarczych.

POLECAM

świeżo wędzone:

węgorze

piklingi

flondry

szprotki

łososie

oraz

sardynki

francuskie i portugalski w wielkim wyborze.

Wszelkie gatunki

serów

Franciszek Jurkowski

Grudziądz

Lipowa 1. - Telefon 235 4165

Korzystna oferta!!

6000 arkuszy kalki

40×50 cm Pencil Carbon Derby, także w mniejszych ilościach **poniżej ceny hurt.** poleca

„KURJER“

Bydgoszcz 4157

ul. Parkowa 2/3, tel. 1529

Pa piklingi tłuste

„ flondry tłuste

„ węgorza wędz.

„ łososia wędz.

„ owoc stołowy

poleca 4160

B. Stippel

Kościelna 8. Telefon 622

Sprzedaże

Karakułowe futro damskie

prawie nienżywane, z powodu nagłej potrzeby natychmiast tanio do sprzedania. Wiadomość Groblowa 19, II p. na lewo głównej bramy. 4145

Willa

8 pokoi, ogród, w Grudziądzu z powodu wyjazdu na sprzedaż. Dogodne warunki [4155

Dejewski i Jaeger

Plac 23 Stycznia 16, I p.

Sprzedam tanio **DOM** o 7 ubikacjach i chlewy około 1/4 morg ogrodu, 90 drzew owocowych. 15 min. od Grudziądza. Także kompletna dębowa **sypialka** tanio do sprzedania. Zgłoszenia Grudziądz, ulica Lipowa nr. 29, parter prawo

---



Wierzchowiec

(ca 5"), 7 letni wałach kasztanowaty, kompletnie ujeżdżony, wyśmienity w skoku, premjowany kilkakrotnie, wytrwały koń do polowania, nadzwyczaj korzystnie do sprzedania. Zgł. uprasza **Dr. Fuchs, Gdańsk,** Winterplatz. 4169

Kupna

Włósie

kupuje J. Laskowski, Mało - Groblowa 10/12

BUTELKI!

próżne od czerwonego wina szczególnie białe od węgrzyna kupujemy stale (4152

Marchlewski i Zawacki

ulica J. Wybickiego 29.

Mieszkania

Młode małż. poszukuje

mieszkania

mniejszego lub większego. Płaci się czynsz z góry za rok lub z odstępn. Apteka pod Łabędziem

---

3–5 pokoj. mieszk.

z łazienką poszukuje się. Czynsz obojętny, płacę za rok z góry. Łask. oferty do Głosu Pom. nr. 4070p.

Mieszkanie

2-pokoj. z balkonem, jak i również dobrze **umebl. pokój** w centrum miasta natychmiast do wynajęcia **Isendyk, Strzelecka 20, I ptr.**

Mieszkanie

3 pokoje ze składem przy ulicy Lipowej 59 jest natychmiast do wynajęcia. Zgłoszenia do właściciela domu.

Skromnie umebl. pokój

z 2 łóżkami dla 2 panów do wyn. 1.X. br. **Długa 6, II**

---

2 pokoje dobrze umebl.

ewtl. pojedynczo do wynajęcia Tusz. Grobla nr. 22 p.

---

1 lub 2 pokoje

natychm. do wynajęcia. Światło elektr., gaz i łazienka. Tuszewska Grobla 30, parter prawo

---

2 dobrze umebl. POKOJE z łazienką, balkonem, światłem elektr. (także i pojedynczo) do wynajęcia Hinz, ulica Lipowa nr. 98.

Dobrze umeblow. pokój

do wynajęcia ul. Długa nr. 10, I piętro. [4066

Zamienię

4-pokojowe

mieszkanie

przy końcu ul. Lipowej na 3-pokoj. w centrum miasta. Oferty do Głosu Pom. pod nr. 4167..

Mieszkanie 6 pokoj z wszelkiemi wygod. **zamienię** na 3 pokojowe. Wiadomości udzieli Głos Pomorski pod nr. 4080p.

Lokal

z telefonem w głównej ulicy od 1. X. do odstąpienia za zwrotem kosztów renowacji. — Kontrakt 5 letni. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. **4076**p.

Posady

Uczeń

do piekarni od 16—18 l. potrzebny. Zgłoszenia **Kulpiński,** Chełmińska 3, piekarnia

---

Chłopca do posyłek

poszukuje **Dąbrowski,** stolarnia, Wybickiego 44

Chłopca lat 17, rzetelnego, pracowitego oddam jako **ucznia** do Zakładu dentystyczn. Zgł. do Gł. P. nr. 4075p.

Pierwszorzędną kuchmistrzynię

Polkę, na hotel lub większą restaurację, poleca

Zarobkowe biuro pośrednictwa pracy

Teresy Marszałkowskiej

Grudziądz, Rynek 15

Akwizytorzy(ki)

mogą się zgłosić, bardzo wysoka prowizja. **Hotel Dworcowy.** pokój 3 pomiędzy 16 a 18

Poszukuję natychmiast z szkoły wolnej [4168

dziewczyny

do dzieci z bardzo porządnej rodziny **J. Pawłowska, Pl. 23 Stycznia 30. II ptr.**

Starsza **dziewczyna**

umiejąca dobrze gotować i do wszystkich prac domowych. Zgł. Plac 23 Stycznia 18, Skład cukierków.

Zguby

Unieważnia się zgubione zaświadczenie za nr. 272, wystawione przez tut. P. K. U. na nazwisko Włodzimierz Grygerowicz

---

3–4000 złotych

wypożyczę w całości lub mniejszych kwotach na podstawie dolara. Zgł. do Gł. P. pod nr. 4065p.

Nauka i wychowanie

Uczę szybko **pisma maszynowego.** Inform. adm. Gł. Pom. pod nr. 4105

STENOGRAFJI

wyucza wszystkich bezpłatnie listownie: Instytut Stenograficzny. **Warszawa,** Mokotowska 39

Różne

Darmo

zupełnie z naszą przesyłką każdy może otrzymać przedmiot wartości

zł 72.

Szczegóły wysyła **Przedsiębiorstwo Handl.**

»Rekord«

Łódź

Piotrkowska 37 (4060

Stemple-Druki

Kust. spiesznie

Wł. Kulerski

Grudziądz, Pańska 19

Księgarnia

Materjały piśmienne

Przeznaczenie.

Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 zł. Osobiście przyjmuję 12-7. Protokóły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy.

Warszawa. Psyche - Grafolog Szyller-Szkolnik, Piękna 25б-

Ogłaszajcie

w Głosie

Pomorskim

KINO APOLLO

DZIŚ I DNI NASTĘPNE

Ze złotej serji Wytwórni

„Sfinks“ w Warszawie

STRZAŁ

głośny dramat w 12 aktach LEO BELMONTA

✦ Główni wykonawcy: ✦

Smosarska, Węgrzyn, Osterwina, Junosza-Stępowski, Śliwicki, Lenczewski, Owerło, Roland, Chmielewski, Bryliński, Samborski, Senderki i inni.

Rzecz dzieje się w Warszawie i Łodzi 4164

Oprócz tego w Teatrzyku

„Perskie Oko“

„W krainie niemożliwych możliwości“

Balet odtańczą pp. Perlińska i Mazurkiewicz. — Czardasz

Początek przedstawień punkt. 6·15 i 8·15